

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartałnie . . . 4 ztr. 50 ent.
miesięcznie . . . 1 50
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 ztr. —
W państwie austriackim . . . 6 —
Do Francyi i Rzeszy niemieckiej . . . —
Francyi . . . —
Belgii i Szwajcaryi . . . po 7 ztr.
Włoch, Turcji i krajów Nad. . . 50 ent.
Kawalerii . . . —
pojemności kosztuje 10 ent.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulaniechich. Ogłoszenia w Parcyi przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.“ agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Mass w Wiedniu, (Hassenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Opielik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukas, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, jen. agencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Danbe et Comp. Wollzeile 12. Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Hassenstein et Vogler, Rajchman et Frencler w Warszawie Senatorska 32, W. Kukulski w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamisy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.**

L W Ó W d. 15. czerwca.

(Kolonialna polityka Francji i interesa kolonialne Anglii. — Z sejmów przedlitawskich. — Wybory do sejmów krajafiskiego i dalmackiego. — Dyskusja nad przedłożeniem kościelno-politycznym. — Rozruchy w Albanii. — Rozruchy przeciwwładzom w Serbii. — Przymierze potrójne.)

Od lat kilku rozwijać się zaczęła między europejskimi mocarstwami silna dążność, namieniona prawie, do rozszerzenia swych posiadłości kolonialnych. Anglia bogactwami dawnych swych kolonii wielkich rozwieleniżona pierwsza zaprzęgnęła nowe jeszcze źródła dla swych dochodów wytworzyć i co roku prawie zabierała we wszystkich częściach świata, co tylko zabrać mogła. Jest to smok wielogłowy, któremu wyrastają nowe paszcze, nasyć się też obficie usiłuje. Tem wzrosła Anglia, stała się pierwszym mocarstwem świata i utrzymuje się na tem stanowisku. Temu smokowi potrzeba dostarczać nowego pokarmu; zabierać i wciągać do swego organizmu nowe kraje, któreby dawały surowe produkty, a kupować musiały wyroby angielskie. Gdy kilka lat niema nowego żeru, fabryki i przemysł angielski zaczynają wpadać w stagnację.

Taki żywot Anglii oddziaływać musi i na inne mocarstwa, a osobliwie na dwie rywalizujące z nią potęgi morskie, Francję i Moskwę. Włochy od lat kilku przemysłują o zdobyciu jakiej kolonii na brzegach Afryki. Francja zajęła Tunis, Włochy wyciągają rękę po Marokko. Nawet cesarstwo Niemieckie z swą świeżą siłą morską wietrzy od lat kilku po dalekich morzach, czyby się nie udało gdzie uchwycić kolonię lub przynajmniej etapy handlowe. Moskwa nietylko stara się posuwać coraz więcej w głąb Azji, ale i na Cichym Oceanie zajmuje jedną wyspę po drugiej, okrażając od północy ku południu zachodnie brzegi Cichego Oceanu.

Ale żadne z mocarstw europejskich nie może równego kroku dotrzymać coraz większemu rozszerzaniu się kolonii angielskich. Wszystkie razem nie zdołały i czwartej części tyle kolonii uzyskać co sama Anglia w tym samym przeciągu czasu. Anglia zaczyna ich wypierać i z tych kolonii, co oddawała posiadają, i ztąd wzrasta obrzydzenie i nieproporcjonalnie do innych mocarstw w bogactwa i dobrobyt. Zaledwie Francja zaczęła usadawiać się w Tunisie, już Anglia usadawiła się w dziesięćkroć bogatszym Egipcie i pewnie już ztamtąd nie ustąpi, bo niema siły, która by ją ztamtąd wyrugować zdołała. Dzisiaj Francja zabiera się do zagarnięcia Madagaskaru i do usadawienia się i zaboru cesarstwa Anamu. Przeszkadzają jej tam intrzygi angielskie, podczas gdy inne mocarstwa radeby, ażeby się Francji powiodło w pobliżu angielskich Indji wytworzyć przez zajęcie Anamu jaką taką przeciwwagę Anglii. Jest to jakby znowa mocarstwo wszystkich przeciw wzmaganie się coraz większemu Albionu. Z jednej strony dochodzi wiadomość, że Anglia namawia Chiny do wystąpienia przeciw Francji i niedopuszczenia zaboru Anamu. Z drugiej strony głośno jako rzecz pewną, że Moskwa wobec Francji zobowiązała się do trzymania na wodzy Chin i grozi im wojną, gdyby się powazyły wystąpić z pomocą Anamowi przeciw Francji.

Żał dawniej podnoszono myśl koalicji wszystkich mocarstw morskich przeciw przewadze Anglii. Ale koalicję wytworzyć mogą dopiero zwycięstwa, dopiero walka o kolonie między jednym lub drugim mocarstwem a Anglią. Ta zaś ostatnia takich zajęć unika. I teraz intrzygami Anglii przeciw Francji i Anamu paraliżuje, ale się wstrzymuje od czynnego wystąpienia, obawiając się wywołania koalicji. **Economista**, jeden z głównych organów kolonialnej polityki angielskiej, radzi swemu rządowi nie

mieszać się do tej akcji Francji, a perswadyje królowej Madagaskaru i cesarzowi Anamu, aby przystali na żądania Francji, gdyż w razie stanowej wojny, gdy nikt im z pomocą przeciw Francji nie przyjdzie, Francja już nie zadowoloni się spełnieniem dzisiejszych swych żądań, lecz zabierze im cały kraj!

Czy jednak tej polityki Anglia trzymać się będzie, w razie gdyby Madagaskar i Anamici odrzucili ultimata francuskie, i przyszło do istotnej wojny? Zdaje się nam, że Anglia nie może obojętnie przypatrywać tworzeniu się obrzydliwej posiadłości Francji pod bokiem angielskich Indji, lub zupełnemu owdzieleniu przez Francuzów wielkiej wyspy Madagaskaru, leżącej na drodze morskiej z kanału Suezkiego do Indji.

W kilku sejmach przedlitawskich — pomimo, że większość mają centralistyczną — mimo-woli wioną w tym roku potrójny prad autonomiczny. Postawione zostały trzy kwestje na porządku dziennym, których przed dwoma, trzema laty nie poruszano zapewne wcale.

Zajęto się przedewszystkiem sprawą zmiany krajowej ordynacji wyborczej, o ile mianowicie należałoby ją przystosować do podobnej zmiany ordynacji wyborczej do Rady państwa. Głównie chodzi oczywiście o t. zw. „pięcioroskowską“, którzy nie posiadali dotychczas prawa wyboru, sankcjonowaną już jednak przez cesarza ustawą odnosną przypuszczalnie zostali do czynniejszego udziału w życiu publicznym.

Pięcioroskowiec nie posiadają jeszcze atoli prawa wyboru do sejmów krajowych. Zmiana krajowej ordynacji wyborczej w tym kierunku musiała zatem wejść co rychlej na stół obrad sejmowych, została jednak tymczasowo oddana Wydziałom krajowym do referatu, których obowiązkiem będzie zebrać odnosny materiał statystyczny i z odpowiednim sprawozdaniem przedłożyć go napowrót sejmom. Nad sprawą tą sejm morawski obradować będzie jeszcze tego roku — szlaski dla braku wykazów statystycznych, zajmie się nią dopiero w następnym.

Drugą sprawą, która duchowi centralizmu ustawicznie jeszcze spać przeszkadza, jest n o w e l l a s z k o l n a. Poruszono ją najpród w sejmie dolno-rakuskim ze strony oddziaływania jej na stosunki szkolne w ogólności. Kwestją tą zajął się także i sejm szlaski, odesłał ją jednak do Wydziału celem otrzymania sprawozdania na przyszłej sesji sejmowej. Zapewne i inne sejmy, w których większość dotychczas jest centralistyczna, nie omisszkają poruszyć jej na tegorocznej jeszcze sesji.

Decentralizacja kolei żelaznych — oto trzeci cwiok, jaki wbito ostatnimi czasy w głowę centralistycznej hydrze. Piekącą tą a niezmiernie ważną sprawą zajmą się dwa przedewszystkiem sejmy: dolno-austriacki i galicyjski. Każdzy z nich oczywiście traktować ją będzie w wręcz przeciwnym stanowisku. Jest to dla obu dwu krajów kwestja, jak ma być, żywo — spodziewać się też należy, że wywoła nader żywą dyskusję.

W Krainie — jak wiadomo — wybory do sejmów krajowych z mniejszych posiadłości, jak niemieckiej z kurji miast i lublańskich Izby handlowej, zapewniły Słowiencom stanowczą większość. Centraliści ponieśli tam walną klęskę, z której się już nigdy nie podniosą. Z wyjątkiem jednego mandatu wszystkie zresztą (25) otrzymałi kandydaci narodowi. A i ten niemię tylko na mocy kompromisu dostał się Niemcowi. Pozostaje jeszcze wybór z kurji większych posiadłości ziemskich. Kurja ta wysłała 10 posłów do sejmów, chociażby zatem wszystkie 10 mandatów wpadły w ręce centralistów, nie podkopie to wcale siły stronnictwa słowieńskiego, które ma zapewnić większość dwóch trzecich. Jest je-

dnak prawdopodobnem, że i z tej kurji wyjdą bodaj w połowie kandydaci narodowi.

W Dalmacji dokonano dotychczas wyborów z mniejszych tylko posiadłości. W kurji tej zwyciężyli we wszystkich okręgach Serbowie i Chorwaci. Ani jeden mandat nie dostał się tym razem Włochom. W 14 okręgach zwyciężyli Chorwaci, w 6 Serbowie. Wynik wyborów jest o tyle jeszcze więcej pocieszającym, że przeważną ilość krzesel zdobyli Chorwaci, a nie Serbowie, którzy na hańbę swego narodu łączyli się przez dłuższy czas z największymi wrogami kraju, Włochami, w celu przytłumienia przewagi żywiołu katolicko-chorwackiego w Dalmacji.

We środę zjechali się do Lublany wyborcy z kurji większej posiadłości na naradę przedwyborczą. Wczoraj zaś partja centralistyczna odbyła osobną naradę pod przewodnictwem br. Apfaltera i uchwaliła odrzucić ofiarowany przez narodowców i konserwatystów kompromis. Postanowiono także w jednym z okręgów wybrać hr. Thurna, który upadł w kurji mniejszej posiadłości. Marszałkiem sejmów krajowych w miejsce hr. Thurna ma być podobno z całą pewnością mianowany br. Schneid, poseł z Idriji, należący do stronnictwa narodowego.

Z dyskusji nad przedłożeniem kościelno-politycznym, która się skończyła odesianiem przedłożenia do komisji, podnieść należy następujące momenta. Windhorst zwałcał zapatrywanie, jakoby kościół katolicki był wrogiem państwa, na którego trzeba zawsze mieć broń w pogotowie. Historia uczy, że kościół był zawsze najsilniejszą podporą państwowego porządku. Trybunał dla spraw kościelnych usunięty jest co do podrzędnych spraw, ale właśnie w sprawie zakładania *veo* i innych ważnych kwestjach pozostaje w dawnej sile. Z tego powodu centrum nie może przyjąć ustawy. Kościół zawsze strzeże prawdziwych interesów ludu i wolności, nie występując przeciw ustalonym urządzeniom państwowym. Minister nie dał odpowiedzi na zapytania, co do zamiarów rządu i co do punktu, czy układy z kurją zostały zerwane. Trzeba rzecz tę wyjaśnić. Przedłożenie wcale nie jest początkiem organicznej rewizji ustaw majowych, tylko paljatywem. Virchow odpowiadając zaznaczył, że wolność podług myśli Windhorsta jest czemś zupełnie innym, niż wolność w pojęciu liberałów. Wolność, jakiej żąda kościół, jest ostateczną wolnością papieża. Dlatego też trudno będzie iść do porozumienia na drodze ustawodawstwa. Urządzenie poselstwa przy Wstąpieniu nie doprowadziło do rezultatu, nie posunęło sprawy ani o krok naprzód, tak samo jak i nuncjatura w Berlinie.

Moznaby znieść trybunał dla spraw kościelnych, ale minister musiałby oświadczyć, czy ograniczenie „Anzeigepflicht“, zawarte w przedłożeniu, jest już ostatecznym wyrazem rządu. Gneist chce zakończenia walki kościelnej za jakąkolwiek cenę, pyta się tylko, jaką ma być ta cena. Komisja rozstrzygnie, o ile ma państwo odstąpić od swojej powagi. Zadane państwo nie ma tak trudnego zadania, jak Prusy, zadowolili w zupełności dwa wyznania, z których każde liczy miliony zwolenników. Jasna rzecz, że nieporozumienia są nienuknione. Spokój może nastąpić tylko wtedy, jeżeli oba wyznania ściśle co do swych praw określone zostaną, a nigdy, jeżeli jedno wszystkie wolności chce pozyskać dla siebie. Majunko polemizował z Gneistem, którego mowa jasno wykazała, że Bennigsen musiał uciec od swoich stronników, i zakończył się wolność, jakiej katolicy żądają, jest wolnością czynienia tego, co papież od nich żąda. Po przemówieniu Majunko odesłano przedłożenie do komisji.

Rozyślanie moje na ten temat przerwało zjawienie się kilku żebraków i żebraczek, z małemi garnuszkami w rękach. Ustawili się szeregiem w pobliżu drzwi kuchennych, a spostrzegłszy mnie siedzącego opodal, zaczęli podchodzić, a potem mruzczyć chyłem, co ostatnie miało podobno oznaczać zwykłe „zdrowaśki“ dziadowskie. Po chwili wszedł w sieni klasztornej wolnym krokiem starzec, który niebawem zajął całą uwagę moją. Zdjął czapkę i usiadł na ławie w pobliżu refektarza. Wyniosła, niemal harda postawa nieznanego, głowa gęstym białym włosem pokryta, biała broda, rysy twarzy inteligentne i ostro markowane, ciemne oczy, świecące dziwnym blaskiem z pod białych brwi, fozremnym łukiem zakreślonych — wszystko to zapowiadało zupełnie innego człowieka, niżeli na oko wnosyby można z mocno wyszarżanej jego odzieży i niemięj defektywnego obuwia. Odetchnął głęboko raz i drugi, widocznie przyszedł gdzieś z daleka, bo się znużył, a przypieszony i urwany oddech zdradzał astmę, często trapiącą ludzi podobnego wieku. Popatrzył na pluton dziadów z garnuszkami, wyściekających na południową stronę w udanej porzeczności, uśmiech — jak mi się zdało — na pół ironiczny, a na pół bolesny poruszył — mu usta, i z kolei pobiegł wzrokiem w tę stronę, gdzie ja siedziałem. Widok obcego człowieka w tem miejscu i o tej porze, snąc zadziwił go i zarażem zgniewał, bo przelotnie zmierzył mnie oczyma, a zaraz potem odwrócił się z wyraźną niechęcią. W tej chwili właśnie rumiany, tłusciutki i uśmiechnięty stugus biegł z dwiema półmisami, napełnionemi dymiącym mięsikiem, z kuchni do refektarza. Zrównawszy się z nieznanym starym, przegął ku niemu połowę ciała, i z poufnością rubaszna, która mnie — nie wiem dla czego — oburzyła niezmiernie, zawołał śmiejąc się przytem idjotycznie: — Ha! ha! ha! czując nozi pana profesora...

tek zaburzeń. Tu już rwie się nic naszych wiadomości. O samej walce nie mamy ni autentycznego, tembardziej o wypadkach, później zaszyłych, trzeba bowiem wiedzieć, że w Belgradzie umieją lepiej, niż gdziekolwiek indziej, niemiej dla rządu wieści nie przepuszczają za granicę. Powód do zaburzeń dała, jak wiadomo, komisja, katastrofująca było. Oburzenie w Serbii przeciw władzy jest wielkie, władza zaś nie działa wcale ani w swoim własnym interesie, ani w interesie króla, rozjątrając lud, którego miara cierpliwości może się wreszcie zebrać. Do czego zaś mogłoby doprowadzić walka społeczną w Serbii — niestrudno odgadnąć temu, kto zna krwawe dzieje serbskiego narodu.

W gazecie *Nowoje Wremia* temi dniami zamieszczony był interesujący artykuł p. t. „Potrójne przymierze z wojskowego punktu widzenia“. W artykule tym między innymi czytamy: „W pierwszych czasach zawiązania się potrójnego przymierza dzienniki niemieckie nadawały mu jak wiadomo czysto pokojowe znaczenie i charakter obronny. Według ich słów, przymierze dążyło tylko do tego, aby zapewnić Niemcom, Austro-Węgom i Włochom wewnętrzny pokój, potrzebny im dla przeprowadzenia ważnych reform, oraz dla zagwarantowania im całych ich posiadłości. Ostatniemi jednak czasy w spałtach tychże samych dzienników zaczęły ukazywać się wzmianki i artykuły, dające niejako do zrozumienia, że w pewnych okolicznościach z obronnego przymierza zamienić się może w zaczepne. Bądź co bądź, zdaniem berlińskiej prasy, sprzymierzeni muszą prowadzić wojnę zaczepną nawet w razie, gdyby wypowiedzenie wojny nastąpiło ze strony innych państw. Nadto zupełnie otwarcie jest mowa o tem, że sprzymierzeni w swoich kombinacjach strategicznych muszą brać na uwagę, że przyjdzie im zapewne mieć do czynienia nietylko z Francją, ale również i z Rosją, gdyż, jak mówi berliński *Tagblatt*, obadwa te kraje żywią ku Niemcom jednaka nienawiść“. Oblicza dalej *Nowoje Wremia* wojenne siły państw interesowanych, przyczem z zestawienia sił okazuje się znaczna przewaga po stronie Francji i Rosji. „Pocięsza się *Tagblatt* tem, że liczebna przewaga Francji i Rosji zrównoważyłi mogą Turcja, Rumunia i Serbia, które w razie wojny przystąpią do potrójnego przymierza.“ Porównawszy siły stron obu, organ berliński wstrzymuje się od postawienia stanowczej konkluzji co do ostatecznych rezultatów przypuszczalnej wojny.

O rozruchach w Gamzigradzie, o których doniósł nam telegram tylko ogólnikowo, albowiem rozporządzeniem ministerjalnym zabroniono wszystkim urzędom telegraficznym w Serbii przyjmowania depesz prywatnych, zawierających szczegóły, dotyczące tychże zaburzeń, możemy już dziś, dzięki sprytnym opozycyjnej *Samowprawy*, wychodzącej w Belgradzie, podać kilka pewniejszych wiadomości. Dziennik ten zdołał dostać w swoje ręce depesze, które wymienił ze sobą z powodu ostatnich wypadków w Gamzigradzie minister Garaszamin i naczelnik powiatu zajczarskiego. Minister otrzymał następujący telegram: „Okolo 400 wieśniaków zgromadziło się na dane hasło, poczem rzucili się na naszych, strzelając do nas. Po walce, która trwała całe trzy kwadransy, zostaliśmy zapędzeni na przeciwnie wzgórze. Major Svetković był ze mną. Prosimy przynajmniej o jedną kompanię regularnego wojska.“ Minister Garaszamin zapytał: „Dwa szwadrony żandarmerji są niedostępczne?“ Na co naczelnik powiatu odpowiedział: „Nie ma ich tu wszystkich; powiadają zresztą, że nas chcą zdradzić.“ Garaszamin: „Poczekajcie w urzędzie telegraficznym. Idę do króla.“ Depesze te opowiadają zaledwie sam począ-

Bank krajowy i Rady powiatowe.
I.
Na odbytem w maju b. r. zgromadzeniu Rady nadzorczej Banku krajowego toczyły się pomiędzy innymi rozprawy nad pytaniem, jakimi organami miałyby Bank krajowy posługiwać się do pośrednictwa z klientelą swoją na prowincji. Spór toczył się około dwóch opinij: pan dyrektor Wrotnowski przemawiał głównie za tem, ażeby Towarzystwom zaliczkowych jako jedynych instytucyj finansowych, rozsiąanych we wszystkich okolicach kraju, a systematycznie i racjonalnie administrowanych, jednoczących około 50.000 obywateli z wszystkich warstw społecznych weźmę solidarności i wzajemności w jednolity zastęp, użyć za narzędzie do operacji Banku krajowego. Rada nadzorcza Banku krajowego przychyliła się jednak — jak doniosła w swoim czasie *Gas. Lwów.* „jednomysłnie“ do zdania, broniącego głównie przez marszałka krajowego, dr. Zyblikiewicza, że nie stowarzyszenia zaliczkowe, lecz wydziały Rad powiatowych powinny być organami pośredniczącymi „Banku krajowego“ w stosunkach z masą ludności kraju.

Temat do powieści.

Napisał
J. Estwoyn.

Zakon OO. „*“ jak w ogóle wszystkie zakony i kongregacje konfesyjne w świecie katolickim, a zwłaszcza w Polsce, należą do rzędu tych niezliczonych już instytucyj średniowiecznych, które przetrwały szczęśliwie aż do naszych czasów, mimo, że w tej i owej dobie zmian politycznych i przesileni społecznych, często aż nadto było sposobności i zanosiło się nie na żarty, aby zupełnie usunąć je z widowni. Bądź co bądź, są to obecnie już tylko zabytki innych czasów i warminków... Specjalnie u nas, zakonnicy zawdzięczałi zawsze w takich razach swoje ocalenie pobłażliwości i sympatji ogółu, którą umieli sobie przez wieki istnienia w kraju zjednać, a podtrzymać tem głównie, że się nigdy nikomu nie narzadzi.

snych nie posiadali nigdy — a i to przyczyniło się niemało do zupełnego zaaklimatyzowania się tego zakonu w Polsce, że benewolencje szlachty dla klasztorów jednako zawsze popularność jedynych w swoim rodzaju kwestarzy, — którzy, choć pośrednio wymagali zasiteków, umieli jednak robić się nader pożądanymi gośćmi pod strzechą każdego ziemianina, placąc za tłustego barana bodaj funtem tabaki, lub receptą na jaką maść „cudowną“. — Wśród ludu zaś mieli krewnych i powinowatych, bo najczęściej właśnie ze stanu wieśniaczego i małomiejkiego rekrutowali się nasi „bernachy“.

Dziś już nie ma owych kwestarzy, bo ostatecznie i nie wiele przysiadli się wśród zmienionych zupełnie stosunków. Klasztorzy jednak obchodzą się jakoś bez nich, i choć tyle słychać narzekan że szpałt rozmaitych organów klerykałnych, na panujący obecnie indyferentyzm religijny, brak ofiarności na cele bogo-bojne, i t. p. heretyckie objawy materialnego naszego wieku, widocznie nie tak źle jest, który zakonnik umarł z głodu i chłodu, lubo równocześnie niejednokrotnie już zdarzyło się to ludziom, którzy nie czując powołania do próżniaczej egzystencji w habicie, woleli — literalnie o kawałku suchego chleba — w tym albo owym kierunku, pośrednio czy bezpośrednio, pracować ciężko dla dobra ogółu...

Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że nie-dojezdzone resztki jadła, gotowanego w kuchniach klasztornych zazwyczaj obficie, najczęściej dostają się u furty wygłodniałym biedakom, którzy zdają się pozyskać względy wszechwładnego w tej mierze bractwiska-szafarza, i famulusa refektarzowego. Ba! i to taska... przezwiać przez rok, nie jeden podwówek dobrze wygładziłby sobie boki temi ochłapaniami!

Nie pomnę, jaki interes zaprowadził mnie raz o godzinie południowej do klasztoru bernardyńskiego w..., mniejsza o to, gdzie. Przedłożony i reszta braci zakonnych, zajęci byli wła-

Powody, przemawiające przeciwko użyciu towarzystwa zaliczkowego za organa Banku krajowego, są następujące:

Najpierw, że każda z tych spółek poświęca jest wyłącznie interesom tego bardzo szacowanego niekiedy i tak n. p. w jednym stowarzyszeniu ma przewagę żywiołowości, w innym inteligencja mieska, w trzecim przemysłowcy, w czwartym żydzi i t. d., powtóre, jedno operuje wyłącznie w mieście, drugie ogranicza się znow na klienteli wiejskiej. Otóż gdyby podobne stowarzyszenia użyte były za agencję Banku krajowego, to zawsze w opinii publicznej owej okolicy musiałby przybrać operacje Banku krajowego barwę stronniczości, mianowicie stronniczości na rzecz owego elementu, który posiadałby przewagę w stowarzyszeniu, do pośrednictwa w interesach bankowych użytem. Instytucja krajowa utraciłaby w takim razie nieodzowną dla niej cechę bezstronności.

Powtóre pośrednictwo stowarzyszeń w interesach Banku krajowego przedstawiałyby formułą trudną, że gdy członkowie zarządu i cała masa ich członków wedle przepisów ustawy, solidarnie musi ręczyć za wszystkie obroty zakładu, więc musiałoby takie stowarzyszenie, któremu mianoby włożyć brzemię prowadzenia interesów Banku krajowego w pewnej okolicy, zreorganizować się, i statutowo zapewnić odpowiedzialność ogółu członków, jakoteż członków Rady nadzorczej i dyrekcji za poruczenie im agencji Banku. Mało znalazłoby się stowarzyszeń w kraju, które taką odpowiedzialność chętnieby przyjął.

Dalej zachodzi i ta trudność, że po największej części Stowarzyszenia zaliczkowe są administrowane przez dyktantów. Zaledwie tylko niektóre silniej rozwinięte, posiadają fachowe dyrekcje. W załatwieniu interesów spółek na wszystko są gotowe wypróbowane szablonowe formularze, dostarczane przez Patronat związku stowarzyszeń. Wszelkie możliwe ewentualności w interesach spółek zaliczkowych są przewidziane, i na każdy wypadek jest gotowa recepta, oparta na doświadczeniu tysięcy po całej Europie rozsianych spółek kooperacyjnych. Ząd pochodzą, że księżyca, nauczyciele, urzędnicy, aptekarze, pocztmistrz — jednym słowem ludzie, którzy z zawodu nie a nie się nie znają na interesach bankowych, dostarczają głównego kontyngensu do zarządu stowarzyszeń zaliczkowych. Wobec bardzo szczegółowych przepisów ustawy z 9. kwietnia 1873, jakoteż innych rozporządzeń i empirycznych reguł, w krótkim czasie nabierają tacy dyktanci zupełnej biegłości w załatwianiu interesów spółek. Co innego jednak, gdyby tym samym osobistościom wypadło poświęcić się różnorodnym agendum, jakie obejmować muszę interes Banku krajowego. Wszakże agencja Banku musiałaby negocjować pożyczki hipoteczne na wielkie i małe posiadłości ziemskie, zaliczki dla gmin i powiatów, pożyczki na cele melioracyjne, kredyty na cele przemysłowe i handlowe itd. Czy wielu znalazłoby się dyrektorów naszych spółek zaliczkowych, którzy chcieliby obciążać się takimi interesami — można wątpić.

W końcu i materialnej nawet poręki nie przedstawia znaczna część spółek w tym stopniu, jak tego musiałyby wymagać interes Banku krajowego. Już teraz każde mniej więcej stowarzyszenie przeciążone jest poręką, gdyż po największej części operują pożyczkami pieniężnymi. Wobec tego stanu rzeczy nie wiele znalazłoby się zapewne stowarzyszeń takich, które chętnieby obciążać się odpowiedzialnością za poruczenie im interesu bankowego, a nie wiele znow i zarząd Banku sam chciałoby uciec do pośrednictwa w swoich obrótach, gdyby przyszło do szczegółowego roztrząsania warunków umowy agencyjnej, i granic odpowiedzialności za agencję Banku, wezwanych do pośrednictwa stowarzyszeń.

Oto powody, które skłoniły Radę nadzorczą do uchylenia wniosku, zmierzającego ku temu, ażeby stowarzyszenia zaliczkowe miały służyć za agencję prowincjonalne Bankowi krajowemu.

W następnym numerze przytoczymy znow uwagi w sprawie urzędzenia stosunków Banku krajowego i reprezentacji krajowymi.

Moskwa.

Czy nas oczy nie mylą? — zapytaliśmy siebie, przeczytawszy najnowo rozporządzenie duchownej władzy prawosławnej. Jeżeli carat nie runie tymrazem, to już ostoi się zapewne do końca świata, skoro dopuścić takiej innowacji w zamiarze swojej instytucji kościelnej, jak wprowadzenie języka obcego do liturgii szympani. „Największym” Synod upoważnił mianowicie archierejów diecezyjnych, aby ci zaleźnie od swego punktu widzenia dozwolali odprawiać nabożeństwo w cerkwiach w obcych językach, a to na zasadach następujących:

1) Tam, gdzie się znajduje mniej więcej znaczna liczba cudzoziemców ochrzczonej, służba boża w cerkwi, tak publicznej, jak prywatnej, może być odprawiana w obcych językach, zarówno w całości, jak w części.

RZEZBIARZE POLSKY na wystawie międzynarodowej w Rzymie

przez AGATONĘ GILLERĄ.

Włosi posiadają bardzo wielu rzeźbiarzy wielkiego talentu. Malarstwo ich choruje na ubóstwo myśli, lecz rzeźbiarstwo jest jeszcze dzisiaj we Włoszech świetniejsza i piękniejsza niż w innych krajach. Ani Francuzi, ani Angliści, ani Niemcy nie mogą pod tym względem wytrzymać z Włochami porównania.

Dział rzeźby na wystawie rzymskiej jest tej ich wyższości niewątpliwym dowodem. Jakkolwiek zaś wśród dzieł, jakie go napełniają, razi w niektórych ślepe naśladowstwo natury, nie w tem, co tworzy piękne, lecz w tem co zrodziła brzydkiem, chorobliwym a wstrętnym; jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że kupieckie myśli zysku zajmowały miejsce zamiłowania do idealu, pociągają artystów w szranki obce a sztucerze niewiasty, tworzenia postaci i grup, obrachowane na zadowolanie zepsute go smaku lub rozweselenie i rozigranie zmysłów przypepionych wrażeniami popospolitości; jakkol-

2) Używać w tym razie należy wydawnictw prawosławnych towarzystwa misyjnego, drukowanych z rozporządzenia komisji przekładów, istniejącej przy bractwie św. Jura w Kazaniu.

3. Z chwilą wprowadzenia służby bożej w obcych językach zwiększać stała uwagę na to, ażeby oddziaływa ten system w sposób zbawienności na cudzoziemców i czy sprawia religijne wrażenie.

4) Jeżeli wespół z cudzoziemcami znajdują się w cerkwi Moskale, wtedy byłoby dobrze w odpowiedzieli proporcji odprawiać modlitwy w języku słowiańskim i cudzoziemskim.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 14. czerwca. Obecnych radnych 68. Przewodniczący, prezydent miasta, Dąbrowski. Początek o godz. 7ej min. 15.

Rad. ks. Mażurak, powodowany insertem ogłoszonym w pismach publicznych przez p. Warchałowskiego, przedsięwzięć budowy szkoły św. Anny, a dotyczącym interpelacji ucyzonianej przez ks. M. na poprzednim posiedzeniu, odczytuje z trybunu niezmiernie długą odpowiedź p. Warchałowskiego, w której zapewnia, iż nie miał zamiaru wyrządzić mu krzywdy ani moralnej ani materialnej. Żąda następnie uchwały, aby odpowiedź ta jego zamieszczona została w protokole posiedzenia — w końcu zaś interpeluje przewodniczącą, czy istnieje jaka ochrona radnych miejskich przeciw pretensjom osób prywatnych, za wypowiedziane na posiedzeniach słowa?

Prezydent Dąbrowski odpowiada, że ani w regulaminie Rady, ani w statucie miejskim, niema żadnego podobnego zastrzeżenia; że dotąd, od czasu istnienia Rady, nie zdarzyło się ani razu, aby ktoś poruszył taką kwestję, a wreszcie, że posiedzenia Rady jako jawne, nie mogą uniknąć publicznej kontroli. W protokole nie można zamieścić odpowiedzi interpelanta, gdyż doprowadziłoby to do zapewnienia protokołu sprawom prywatnym, co się sprzeciwia wyraźnemu brzmieniu statutu — sądzi jednak, że sama wzmianka w sprawozdaniach dziennikarskich z dzisiejszego posiedzenia, będzie dostateczną satysfakcją dla p. Warchałowskiego.

Radny dr. Zucker zapytuje prezydenta w jakim stadium znajduje się sprawa budowy pomieszczenia dla bezkowozów pożarowych, podjęta już przed dwoma laty. Towarzystwo tramwajowe, po dziś dzień nie wykonują kontraktowego zobowiązania co do bezpłatnego dostarczenia koni do pożarów, a tłumaczy się oddaleniem wielkiem od strażnic pożarnych.

Prezydent odpowiada, że w pierwszej zaraz chwili przy objęciu urzędowania, wobec natoku różnych ważnych zajęć, nie mógł jeszcze dostatecznie zbadać poruszonej przez interpelanta kwestji, ale zapewnia, iż dotędy wszelkich usiłowań, aby sprawę przyspieszyć i budowę, tak niezbędną dla bezpieczeństwa miasta, jeszcze w tym roku rozpocząć.

Radny Kowacz, z uwagi, że uchwała sejmu krajowego, dotycząca ustąpienia funduszu szkolnemu miejskiemu części placu Ciastrowi, dotąd nie została sankcjonowaną, prosy prezydenta, aby zechciał zbadać gdzie takowa zalega i przyspieszył wprowadzenie jej w życie.

Na interpelację tę udzieli przewodniczący odpowiedź na najbliższym posiedzeniu.

Radny dr. Boddyski zapytuje jak stoi sprawa urzędzenia we Lwowie państwowej szkoły przemysłowej, i przypomina że minister skarbu zalecił delegacji pospich, aby już w sierpniu, przy układaniu budżetu, mogła być odpowiednia kwota na r. 1884 preliminowana.

Prezydent Dąbrowski odpowiada, że sprawa ta znajduje się już w sekcji i załatwioną będzie o ile można najspieszniej. Zaznacza wszakże, że Izba handlowa dopiero wczoraj zawiadomiła go o rezultatach podróży wysłanej przez nią deputację do Wiednia.

Sekretarz Rady odczytuje: 1. Propozycję prywatnego inżyniera, p. Władysława Żaka, co do urzędzenia wodotrysku przed gmachem sejmowym, kosztem 2,500 zł. Wodotrysk zasilany byłby z rezerwarów uziemionych na strychach gmachu, a roczny wydatek nie przekroczy 200 zł., przypuszczając że wodotrysk puszczanym będzie przez 60 dni na rok.

2. Wniosek rad. Supińskiego i tow. o zaprowadzenie we Lwowie stałej, dziennej i nocej inspekcji lekarskiej i aptekarskiej.

3. Wniosek rad. Świsterskiego i tow. o powzięcie uchwały, aby zarządzone sprawienie portretów wszystkich dotychczasowych prezydentów m. Lwowa, wysłanych z wolnych wyborów.

Propozycja ta i wnioski, traktowane będą regulaminowo.

Następnie prezydent poświęcił kilka słów wspomnienia ś. p. radnego m. Lwowa, Antoniego Chilińskiego. Rada oddała cześć zmarłemu przez powstanie.

Z dorządku dziennego załatwiono tylko sprawę jubileuszowego obchodu dwóchsetletniej rocznicy odświeżenia wiedeńskiej.

Obchód naznaczony został na 11. i 12. września r. b. Głównymi momentami jego będą:

nabożeństwo w kościele katedralnym, odsłonięcie pamiątkowej tablicy na domu dawniej Sobieskiego (dziś ks. Ponińskiego, w rynku), odczyt w sali ratuszowej, wspólny bankiet wieczorem, dnia pierwszego; w drugim dniu, o godzinie 6. rano, pobudka kapeli „Harmonii”, nabożeństwo kościelne, uroczystości solenne, pochód na Wysoki Zamek, do punktu zgdąd rozwinie się widok na Zalesienie, gdzie Jan III. stoczył zwycięską bitwę z Tatarami i odsłonięcie w tem miejscu pamiątkowego kamienia ze stosownym napisem. Popołudniu ucsta ludowa, a wieczorem iluminacja całego miasta i przedstawienie paré w teatrze.

Na koszt obchodu komitet jubileuszowy żąda uchwalenia kredytu do wysokości 3000 zł. oraz 1000 zł. na ogólne wydatki dla komitetu centralnego. Nadto, zdaniem komitetu miejskiego, gmia miasta Lwowa, powinna wziąć skuteczną inicjatywę w postawieniu Sobieskiemu pomnika, przeznaczając na ten cel 10,000 złr. składaną corocznie w dniu 12. września w kasie oszczędności.

Radny dr. Małecki zapytuje, jakiego rodzaju ma być ten pomnik, bo jeżeli ma to być tylko dzieło sztuki, sumienie nakazuje mu wywrócić uwagę, że tak biednemu narodowi, jakim my jesteśmy, niewolno stawiać pomników nawet Sobieskiemu! Ciemnota ludu, brak szkół, niedła ogólna i żebractwo natrętne, powinny nas raczej skłonić do wystawienia jakiejś pomnikowej instytucji, szkoły, domu pracy i t. p., które również można uzić imieniu bohatera.

Wiceprez. dr. Czyżewicz wyjaśnia, że wobec niemożności pomyślenia nawet o wystawieniu obelisku lub pomnika ze spiżu, co kosztowałoby 100 do 150 tysięcy, komitet zamierza ograniczyć się na skromnym pomniku, mającym się wystawić na jednym z placów miejskich, kosztem około 20,000 złr. Plac ten nazwany będzie placem Sobieskiego.

Przemawiający jeszcze za postawieniem pomnika dr. Zucker, dr. Żuliński, Markiewicz, Groman, Aleksandrowicz, Kowacz i Getritz, poczem przyjęto wniosek komitetu prawie jednomyślnie.

Uchwała tę nieznośni się wszakże uchwałą, zapadła w poprzedniej kadencji Rady miejskiej, mocą której wyznaczono 5,000 zł. nagrody konkursowej, za jubileuszową pracę historyczną o życiu i czynach królewskiego bohatera.

Z powodu spóźnienia pory przewodniczący zamknął obrady o godz. wpół do 10tej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 15. Czerwca.

* **Pogoda** dzisiejsza jawiła się, jakby na zamówienie dla odbyć się mających wycieczek. Piękny czas, niezbyt wielkie gorąco, zważywszy niezaprawdę na pola janowskie większą, niż zazwyczaj, liczbę publiczności, której zresztą na to rzadkie u nas widowisko zgęszczać podobno nie potrzeba.

* **Teatr.** Dzisiaj w piątek powtórzoną będzie sztuka w 4 a. z francuskiego pp. Erkmna i Charriana p. t. „Bracia Rantzau”, która jest istną perlą w nowej literaturze dramatycznej francuskiej, a która stale utrzymuje się w repertoarze paryskiej „Comedie Francaise”. U nas zaś obecnie, sztuka ta zawdzięcza swoje powodzenie znakomitej i efektownej grze naszych artystów, szczególnie pp. Zelańskiego i Żobnińskiego, jak również pani Kwiecińskiej, pani Aszpergerowej, pp. Flizera i Kwiecińskiego.

Jntro w sobotę, w miejsce zapowiadanej komedji Zygmunta Sarnieckiego p. t. „Słonecznik”, przedstawioną zostanie ułubiona kom. M. Bałuckiego „Dom otwarty” po raz dziewiąty. Komedja „Słonecznik” dla lepszego przygotowania przeniesiono na pojutrze t. j. na niedzielę. Wniósłby dodać, że „Słonecznik” był już granym tej zimy na krakowskiej scenie kilkakrotnie — a tamtejsza prasa podała nader korzystną ocenę tego utworu.

W przyszłym tygodniu przedstawione będą trzy jednoaktowe nowości, mianowicie: z d. dni „A. Urbańskiego, „Cioła Femeia” i L. Madejskiego i „Jesienią” L. Swiderskiego.

Następnie pojździe kom. w a. z francusk. M. Pol. Horea p. t. „Nasi sprzymierzeńcy”. Pani Skalska studuje słynnego walcia p. t. „Frühlingsstimmen”, którego Strauss skomponował dla wiedeńskiej koloratury śpiewaczki panny Bianca-Bianchi, a który u nas pani S. odśpiewa jako wklądke w jednym z następnych przedstawień operetki.

* **Jeneralne dyrekcje** kolei Karola Ludwika, kolei Czerniowieckiej, i galic. węgierskiej, Albrechta i Naddniestrzańskiej, przynęły dla delegatów straży ogn. ochotniczych, udających się na wice strażacki w d. 17. b. m. w Dobromilu odbyć się mający, niżnienie ceny jazdy II. lub III. klasą. Dotychczas karty legitymacyjne zostały też zgłoszonym uczestnikom rozesłane.

* **Posiedzenie komitetu** jubileuszowego dla obchodu 200-letniej rocznicy odświeżenia Wiednia, odbędzie się dnia 16. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego. *Adm Sapieha*, przewodniczący komitetu.

* **Portret Kraszewskiego.** Z listu, pisanego przez Andriełlego z Paryża, dowiadujemy się, iż

pracuje obecnie nad portretem Kraszewskiego, przeznaczonym do *Monde illustre*. Pobyt naszego wiesciociąpiarsza w stolicy Francji, dał sposobność do tego zajęcia.

* **Walna zgromadzenie** Stowarzyszenia bractwi pomocy rękodzielników i przemysłowców odbędzie się w niedzielę 17. czerwca o godz. 3. południu w wielkiej sali ratuszowej.

* **Z garkiel weteranów.** Na dniu 5. b. m. usnął w Bogu w Sulimowie pod Warzēm, s. p. Jan Wilczyński, weteran i żołnierz byłych wojsk polskich, przesywży lat około 90. Pogrzeb odbył się na dniu 7. b. m., staraniem p. Wsiołockiego, przy licznych udziałach wietnych obywateli. S. p. Jan urodzony w Królstwie Polskiem, wyszedł z ludu z pod strzechy słonianej, był sercem całym, oddany miłości swojej ojczyzny, walczył za wolność z przejęciem i zaparciem się siebie samego; przeco dał piękny i wzniósły przykład, że nie tylko inteligencja ale i lud nie zachwał wiary w przyszłość swej ojczyzny, nosąc w ofierze, wszystko, co ma najdroższego.

* **Przeciwnicy jazdy** kolejją żelazną istnieją jeszcze: do takich należy pewien obywatel Wolyńia, który jest nieprzybitym wrogiem takiej jazdy. Pomimo, że kolej Kijowsko-brzeska już od lat kilkunastu przechodzi w pobliżu jego majątku, nie odważył się on ani razu przejechać podzięciem. W ciągu tego czasu odbywał liczne podróże do Lwowa, zawsze jednak konim. Podróż, jak w teńszych czasach, dosyć kosztowna. Do Warszawy wybierał się kilkakrotnie, zawsze jednak „coś stawało na przeszkodzie”. Ostatecznie postanowił w tym roku przybyć na wystawę. Wybrał się więc z pod Łucka 2. czerwca, a 9. dupiero przybył do Warszawy. Podróż wieg trwała dni dziewięć. *Antiquo more* wyruszył kareta, mając za sobą bryczkę, w której pomieszczone były rozmaite *solida i fluida* na przygodne popasy. Zresztą po drodze odwiedził kilku znajomych i cztery noce spędził w gościnie. Podróż to dość oryginalna, może ostatnia w naszych czasach.

* **Alojzy Żółkowski**, nieporównany artysta naszej sceny, pisał *Kur. Warsz.*, miewa przeczuca, które go zwykłe nie zawodzi. W dniu pożaru t. t. Żółkowski od samego rana doznawał wielkiego niepokoj, przejmując jakąś bolesną nowinę. Wychoząc na wody do saskiego ogrodu, skarzył się na ten niepokój przed sobą, która przekonana z licznych faktów o prawdziwości tego rodzaju przeczuć, starała się artystę uspokoić, Żółkowski przeżgnawszy się wyszedł za próg domu, pędząc cały dzień z pewną wyjątkową trwogą. W zlem tek bardzo usposobionemu udał się do teatru letniego, celem przyjęcia udziału w komedji „Oj, młody, młody!” Smutna wiadomość niestety nadeszła. Żółkowskiego dotknęła ona niezwykle i nie dziwne. Przez lat czterdzieści siedm itnie ia tej sceny, występując tam bez przerwy, miał czas przyzwyczaić się i zżył z każdą deską, z każdym zakątkiem...

* **Nieprzywołność.** Tak trzeba chyba nazwać fakt, jaki spotykamy na obecnej wystawie rolniczej w Warszawie. Pan Tytus Dembowski z Nacpolska wystawił cztery buhaje, bardzo zresztą piękne, które nazywał jak następuje: Gambetta, Garibaldi, Gallfet i Grevy. Jak wam się to podoba? Można się różnić co do przekonań z powyższymi męzami, ale bądźco bądź zasługują oni na poszanowanie. Dla tego też nadanie tych nazwisk buhajom, uważamy za krok wysoce nieprzywołny.

* **Nowość** Warszawa ujrzy wkrótce istną nowość. Będzie nią występ... panny O., młodej hypnotyzerki. Osoba ta liczy 27 lat wieka, blizszy świętą komplekxją l. przewyższa podobno głośniego Donato.

* **Ogłoszenie.** Zdarzyło się nam czytać: „Pewien młody człowiek, pragnący się ożenić, poszukuje kobiety młodej, tyle laskawej, żeby raczyła wybić mu ten zamyśł z głowy.”

* **W menażerii** Kludeckiego przy ul. Janowskiej, zdarzyły się dwa wypadki. Tygrys będący w jednej klatce z leopardem (Jagleopard — Cygnalurus) wpadł w zły humor i zagryzł go na miejscu. Podczas tej sceny był w klatce obecny t. zw. pogromca, który zrazu był rozjuszonem tygrysa, lecz wkrótce spostrzegłszy, że tygrys nie żartuje, jeszcze dość wstępnie wycofał się z klatki. Zagryziony okaz leoparda miał kosztować właściciela 2,000 zł. — Drugi wypadek potrzebę przyspał może obrażeniu młodego niedźwiedzia z powodu dziwnego obchodzenia się z nim. Widocznie sprychnyło mu się przeszkakiwać przez płonące obręcze, i być aktorem innych tym podobnych sztuk, wzięł się tedy na sposób i wymknął się niespostrzeżeniu z klatki. Złapano go jednak na t. zw. „hycolkowej górze” i zawieziono napowrót do... obowiązku.

* **Wycieczka** Towarzystwa drukarskiego „Ognisko” w niedzielę na Pasiekach odbył się majęca, będzie zabawą w zamkniętym kółku zaproszonych osób, które otrzymały już zaproszenie uprawniające ich do wzięcia udziału w zabawie.

* **Vater usner.** Z powodu rozporządzenia ragancji poznańskiej, nakazującej dzieciom w szkołach nawet pacierz mówić po niemiecku, o które to rozporządzenie interpelacja wniesiona została do parlamentu. *Dzien. pozn.* podają następujący „Vater usner”:

Przed Twe otarte idziemy Boże! I na kolana o rannej porze, Chwalimy Ciebie po wszystkich czas. Jako rodzice uczyli nas.

A gdy z wieczora do snu idziemy, I kornie Tobie się skłonić chcemy, Ojciec i matka pospół znow, Uczą nas świętej modlitwy słów.

A w tej serdecznej modlitwy słowie Białymi skrzydlami Aniołowie Unoszą duchem wysoko tam, Do proga Twoich niebiańskich bram!

Gdzie każda słowo w rodzinne głosy Otwiera jasne Twoje niebiosy, W które się głosi do Ciebie rwa; Chwaląc Cię modlą, o Boże, Twą!

W której słowami tutaj świętym Zowiem Cię Ojcem na naszej ziemi; Któręj chorąży ojczyste znasz, jakeimi mówim: „Ojciec nasz!” My z wieków w wieki w rodzinne głosy Podnosim ducha w Twoje niebiosy, Nie znając inny do Ciebie mów Nad czysty akord ojczystych słów!

A dziś pod krzyżem w chwili pogromu Krąż nam Ciebie, tu w naszym domu, Chwalid modlitwą nieznaną nam, Któręjś od nas nie przyjął Sam!

Bo ta modlitwa do Ciebie Boże! Z serca ni ducha płynąć nie może; Bo to niewoli duchowej srom, Zruczony klątwa na ojców dom!

My z Tobą, Ojciec, rozmawiać chcemy! Lecz — „Vater usner” — nie zrozumimy; I nikt nie zmusi nas Ciebie zwając Słowem, którego nie chcemy znać!

Bo ojciec, matka mimo pogromu, Uczył nas będą w rodzinnym domu, Że Ty o słowo ojczyste abasz, Boś Ty nie „Vater”, lecz Ojciec nasz!

* **Wzroszający Kurjer Lwowski** podsuwa fałszywy miły, jakoby redakcja nasza robiła skrócenia w dupiero co ukonzonej powieści „Szermierz Przenaczenia” z powodu niedostatku wartości literackiej utworu. Zaprzeczamy temu stanowczo. Jeżeli bowiem były robione jakie skrócenia, to jedynie z względów cenzuralnych, co zdaje się w oczach organu, uchodzącego za radykalny, nie powinno być ujęm dla tej powieści. Inaczej zapewne ta kwestja byłaby wyglądała, gdy przypominamy, że *Kur. Lwoiw.* jest ośrodkiem *rosznie* i nie może znieść dzieła ich potępiającego z patriotycznego i ogólnie ludzkiego stanowiska...

* **Mianowania.** Adjuktami sądów powiatowych mianowani: Ludwik Samolewicz w Stanisławowie, Aleksander Męciński w Samborze, Bogdan Bohosiewicz w Siatyniu; zaś assekurantami: Jan Jaryna (bez miejsca przeznaczenia) i Kazimierz Zarzecki w Binkowku.

* **Wypadki.** Pożar w gminie Krosiczenku wyznem, w powiecie krosieńskim, pochłonął całe prawie mienie szcściu gospodarzy, z których jeden tylko miał ubezpieczenie budynki. Stratę pogorzelców obliczono na 7820 zł. Przyczyną nieszczęścia było niestronne obchodzenie się z ogniem. — W Studennem, w powiecie liskim, z tej samej przyczyny zgorzała karczma, dom włościański i budynek ekonomiczne karcmarza. W całej tylko części ubezpieczona strata wynosi 1335 zł. — W Lipicy górnej, w powiecie robotyńskiim spłonił nieubezpieczony młyn wartości 1300 zł. I w tym wypadku przyczyną pożaru była niestronność. — W Gwóźnicy górnej, w powiecie rzeszowskiim, spalił się dom szynkowny oraz dwie zagrody włościańskie z całym dobytkiem ich właścicieli. Strata wynosi przeszło 1400 zł., a w całej tylko części była ubezpieczona. Pożar powstał z powodu wadliwej konstrukcji komin. — Nareszcie trzykrotny pożar w rewiach br. Adama Horocha w Chwałowicach, w powiecie tarnobrzelskim, zniszczył około 160 hektarów lasu, wartości około 2000 zł. Przyczyna tych pożarów nie została zbadaną. Zarządzone we wszystkich powyższych wypadkach dochodzenie sądowo karne.

* **Podupała** uboga rodzina, znajdująca się wskutek chorób i niepowodzeń rozmaitych a ciężkich, w oplakany stanie, tak dalece, że niema nawet z czego opędzić pierwszych potrzeb życia, wzywa miłosierdzia i prosi o wspomnienie litości-wych ludzi.

Muzeum składu nar. im. Ossolińskich otwarte niedzielnie — prócz wtng od godz. 9. do 1. Nadeś w wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5 dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu odsiedziale od godz. 9. do 6.; w posiadzielniek 50 st. w lasie iwie 30 et.

* **Muzeum** hr. Działoszyckich, ulica Teatralna otwarte w środy i soboty od 11. rana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jntro** w sobotę: św. Franciszka Regisa; — Sub pom.

* **Wiadomości polityczne** z dnia 14. b. m.: Skradziono pani F. S. srebrną warząchwę z jej monogramem. Złożono w policji kartę zastawniczą Zakładu zastawni i kredyt. n. 15,602, kwotę i zł. 25 et. zawiniętą w chustecie, i czarny pugilares z notatkami.

Dzieje spalonego teatru Rozmaitości.

Teatr ten mieścił się w lewym pawilonie gmachu teatrów warszawskich. Pawilon pomieniony początkowo tylko na pomieszczenie sal maskaradowych i na mieszkanie prywatne przeznaczone, odpowiedzialnie przeznaczenia wybudowany został. Teatr zaś Rozmaitości od dnia 11. września 1829 r. w sali warszawskiego Towarzystwa dobroczynności na Krakowskim przedmieściu istniejący i nadal w tem samym miejscu, pozostawić zamierzano.

Wkrótce jednak po otwarciu Teatru Wielkiego podobne rozdzielenie widowni, okazało się dla administracji niedogodnym, urządzono więc w środkowej sali balowej „Nowy teatr rozmaitości” i już dnia 13. września 1833 r. rozpoczęło w nim przedstawiania; dawniżnias teatr rozmaitości w sali To-

wiek z jednej strony popędy materializmu grubego a z drugiej sztuczna czułośćkosc, zapowiadają istnienie kierunków niezdołnych do wyższego w sztuce rozwoju; przecież rzeźbiarstwo włoskie nie zerwało zupełnie z tradycją wielkich mistrzów i są rzeźbiarze, którzy przy umiejętnościami technicznymi, doprowadzonej w wykonaniu do najwyższej doskonałości, objawiają w swoich dziełach o pięknej a bogatej treści, ducha miłości prawdziwych ideałów, który sam tylko wykształca artystów i tworzy rzeczywiście piękna sztuka.

Nie jest naszym zadaniem opisywać dzieła włoskich artystów. Ograniczyć się musimy ogólnikowym oznaczeniem, iż dzieła rzeźby na wystawie obfite w prace piękne i wielkiego znaczenia i nasi rzeźbiarze wcale nie mieli łatwego zadania, gdy obok nich stanęli na polu międzynarodowej konkurencji.

Malarze polscy mniej się potrzebowali lekka porównania, — na wystawie bowiem obrazów niema takich, któreby przewyższały albo nawet dorównywały obrazom Matejki i Siemiradzkiego. Obok też imion tych dwóch mistrzów, nazwiska Tępy i Kotarbińskiego stały się z wystawy rzymskiej znajome Włochom, jako wcale utalentowanych, godnych a zacnych reprezentantów polskiego malarstwa.

Rzeźbiarze nasi, jak powiedziałem, mieli trudniejsze zadanie, skoro dla wszystkich pracowników dnta, porównanie z włoskimi kolegami przedstawiało się już z góry, naprzód jako

zdecydowane. Tem większa ich zasługa, że nieunikali sobie porównania, a wdzicznosc się im należy, że wystawili własnie prace takiej wartości, które mogły być porównane z włoskimi. Nie przewyższyli wprawdzie Włochów, lecz już to jest wielką sławą, że im dorównali.

Rozwój polskiego rzeźbiarstwa jest i musi być powolniejszym niż malarstwa, — jest on już jednak bardzo znacznym, jak nas przekonywa wystawa rzymska.

Siedmiu tylko naszych rzeźbiarzy wzięło w niej udział, — lecz pomiędzy nimi są tacy, którzy najlepiej mogli przedstawić tę jeszcze młodą, świeżemi liśćmi pokrywającą się gałęź sztuki polskiej.

Przejrzymy ich dzieła na wystawie. Zaczynamy od Wikt. Brodzkiego o, twórcy marmurowych kobiet, pełnych wdzięku, szlachetności i piękności, niedającej się opisać.

Charakter tej Wenerę Brodzkiego jest nieświadoma siebie piękność i wdzięk niewinności. Nie jest to wprawdzie bogini Olimpijska „mistrzini kochania i najpiękniejszych uczuć królowa”, — lecz tylko ziemianka przesliczna, trzymająca w prawej ręce za plecy wyciętej jabłko Parysa i wdzięcznie uśmiechająca się na widok pary gołąbów całujących się u jej nóg.

Jaki to uśmiech, jakie oblicze tej dziewczycy! Wszystkie czary rozkosznych marzeń rysują się w tych ustach uśmiechniętych i w wzroku tęsknym, ale domyślnym, wykrywającym w miłości zakochanej pary gołąbów tajemnicę słodkiego szczęścia.

Posąg ten jest arcydziełem, chociaż Wenera Brodzkiego nie jest boginią.

Obnażona po pas, — niższą część ciała ma pokrytą chitonem, którego bogate fałdy i marszczki zdradzają uroczę kształty, pod niemi ukryte. Głowa osłoniąona buniemi włosami. Jednym ich spletem bawi się jej prawa rączka. Głowa ta jest tak piękna, że szukałibyśmy dla niej porównania chyba tylko w głowie Wenerę Kapuańskiej (Venus vitriix), którą znawcy uważają za jeden z najcudniejszych klejnotów sztuczności starożytnego świata, utworzony albo przez Skopasa lub Praxytelesa.

Nasz artysta, śnać głęboko wnikał i poznął sztukę starożytnych Greków i Rzymian. Jeżeli zaś swojej Wenerze nie nadał wspaniałego spokoju olimpijskiego, lecz tylko wdzięk dziewczycy naszych czasów, uśmiechającej się do

miłości, którą już przezuwać poczyna, to rzecz ta jest zupełnie wytlumaczoną.

Wenerę boginię mógłby tylko wykuć w marmurze Grek poganin, wierzący w jej bóstwo. Brodzki jest chrześcianinem i Polakiem, i dlatego w swojej Afrodyte przedstawił nam piękną polską dziewczicę, w której widok zakochanych ptaśaż obudził pragnienie miłości.

Jest na wystawie jeszcze inna, druga „Wenera” dnta Brodzkiego.

Wystawa dobroczynności z dniem 22. grudnia tego roku zamknięcia.

Nowy jednak długo nieistniał, szczupłe miejsce, mała tylko liczba publiczności pomieścić mogło. Według ówczesnej Kurj. Warsz., 162 w tej zamierzonymi scenie było 22, krzesła 240, co z miejscami bocznymi, galerjami i paradyżami, ogółem 600 osób objąć mogło. Inne wreszcie niedogodności zniewolny dyrektorkę do obmyślenia odpowiedniejszego dla teatru rozmiarów pomieszczenia. Zamknięto tedy w dniu 30. listopada 1835 r. teatr na sali reductowej i część apartamentu do sali maskaradowych należącą, wraz z częścią garderób teatralnych, na teatr rozmiarów taki, jaki do d. 11. b. m. i r. był, przebudowano.

Połączenie z teatrem Wiołkim, wspólność garderób i innych potrzeb scenicznych, prawdopodobnie ztem przemawiały.

Przedstawienia w rzecznym teatrze otwarto dnia 13. Intego 1836 r. Grano prolog „Nowi aktorowie na polach Elizejskich”. Zakonczył owo jeszcze widowisko w nowym teatrze balet komiczny, uložony przez p. Maurice, z muzyką Stefanięgo, p. t. „Opiekun oszukan”.
Lecz i to nowe pomieszczenie nie o wiele lepszem okazało się od poprzedniego, w którym np. w dniu 13. maja 1833 było 65 złp. dochodu w ogóle w kasie i dla tego zaniechano przedstawienia. Niedogodności nowego pomieszczenia w tem leżały, że sal maskaradowych i garderób teatralnych zmniejszać nie było można, wreszcie konieczność utrzymania lokali prywatnych, stały się przyczyną braku podjazdów, szczupłości korytarzy i trudnej komunikacji, przez jedne tylko schody, jakie do teatru i lokali prowadziły. A chociaż wkrótce potem, bo w roku 1841, drugie schody z ulicy Wierzbowej wyłącznie tylko dla publiczności do teatru uczęszczającej, do wysokości paradyżu wybudowano, a następnie w roku 1858 korytarze przy łożach 1. piętra i kraszlach parterowych nieco rozszerzono, nie zdołano przecież wszystkim niedogodnościom zaradzić. W r. 1869 restaurowano salę wzmiarkowanego teatru.

Teatr o którym piszemy, istniał dla publiczności lat 46, miejscę 5 i dni 27.
Pomyślano już o odbudowaniu zniszczonej sceny, pp. Wacław Wernicki i Henryk Dziewulski, zakupiła całe sobotnie przedstawienie teatru Wielkiego i urządziła w tym dniu widowisko na rzecz odbudowy spalonego teatru Rozmaitości. Przedstawienie to składać się będzie z jednego aktu opery z udziałem p. Reszkówny, która nadto odśpiewa arję „Inflammatus” i piosenki polskie wykonane na ostatnim koncercie, z jednego aktu komedji z Żółkowskim i jednego aktu baletu, w którym wystąpi nowo-mianowana prima ballerina p. Ludwika Adlerówna.

Przemyśl 12. czerwca. (Objawienie.) W Bolestraszczykach na miłe odległości od Przemyśla miała się przy końcu kwietnia objawić Matka Boska w studzienice półtora metra głębokiej. Pierwszym, który to objawienie spostrzegł, był chłopak kilkanastoletni, i stał się rozgłos we wsi, lud zaczął się zbiegać, a że znaleźli się sprawiedliwi, którym podług ich przekonania Matka Boska dała się widzieć, bo niesprawiedliwi nie godzili jej dostrzec, przeto sława objawienia szereżyła się coraz więcej, szczególnie, gdy lud na dzień 3. maja z tej okolicy na Kalwarję się udał.

Uwierzył wiadał w to objawienie, niewiedząc czy z naczonego przekonania, miejscowy pleban ob. gr. ks. Rejnarowicz, dał bowiem wiadomość o niem do Przemyśla, i przyjechał najprzód wuj jego kanonik katedralny ka. Lityński, który jest zarazem dziekanem przemyskim. Ka. Lityński potwierdził wobec zgromadzonego ludu, że jest objawienie, choć drugi ksiądz, który zarazem z nim przyjechał, nie nie widział, ale lud, który od tak poważnego duchownego potwierdzenia objawienia usłyszał, rozgłosił cudo daleko i szeroko.

Trudno wiedzieć, jakim było wewnętrzne przekonanie ks. Lityńskiego, ale to jest pewnem, że zaczął zawołać wójtą, i w cztery osoby polecił mu wydobyc w noc to dragim, co bystre oko na spodzie studzienki dostrzedz mogło. Wójt posłusznie nie użył pierwszego lepszego drąga, ale wziął z cerkwi drążek od chorągwi, jak mówił poświęcony, i w noc przy świetle w przytomności jaśnie dobrodziejki sztalrał i sztalrał na studzienice, aż wydobył spory porost trawnika.

Gdy się rano wieść o tem rozeszła powstało wielkie burzenie przeciw wójtowi, albowiem Matka Boska się pogniwiała, i przestała się pokazywać, choć sprawiedliwi od sprawiedliwych uporczywie twierdzili, że Matkę Boską widzą. Szczęśliwie to rzecz, że Matka Boska tak postać swoje zmiany, najpierw widziano ją jako Częstochowską widocznie o ciemnej twarzy z dwoma znakami, potem przemieniła się w Łopatyńską z jakimiś numerami, nareszcie w Począjowską, a jeden z pielgrzymów znajomej mi i wierogodnej osobie w ten sposób opowiadał swoje widzenie: Widziałem chwałę Pana Boga, a widziałem objawienie. Najprzód pokazała mi się Matka Boska tak, jak lalka, a za nią była szafka, w którą się skrzyła; — poczem widziałam jasność, a wśród tej jasności pokazała się korona, a tak błyszcząca, że za oczy chwytano; — a to, co sobie w swą fantazji wytworzył, odpowiedział z największym zachwytem.

Objawienie Bolestraszczyckie objął ruscy ksiądz w wyłączone posiadanie, i przyznać należy, że nie mają demonstracyjnie zwabił lud. Dnia 13. maja urządzili trzy procesje z pobliższych parafii celem poświęcenia wody w studzienice, co było zbytecznem, bo samo objawienie poświęciłoby ją skuteczniej — a stało się to z pozwoleniem ks. biskupa Stąpni-

kiego; ksiądz znalazło się 12, a ks. Birzecki wygłosił kazanie na potwierdzenie objawienia. Odta zaczęły się postawione na stołach skarbonki coraz więcej obciążać hojnie sypym grzechem, a liczba pielgrzymów pomnażać, i ściągają się procesjami z śpiewem z pod Jaworowa, Lwowa, Przeworska, a nawet dalszych okolic.

Co mówi na to władza świecka? Starostwo delegowało żandarmerję, ale i między niemi znalazli się sprawiedliwi, a gromadzeniu się ludu nikt przeszkody nie stawia, choć między tysiącem obecnie ledwie jeden ukazuje się sprawiedliwym, a niesprawiedliwi mówią otwarcie: Widziałem Cię!

Jak zapatrzyć się na tę sprawę duchowieństwa? Oto zachowuje się całkiem biernie, i jeden tylko proboszcz z Żurawicy, do którego parafii Bolestraszczyce należą, odwiłdził raz cudowną studzienkę, lecz niemiła szczęścia widzieć objawienia, przekonał się jednak, co może ułuda. Zastął on przy studzienice dwóch młodych rzemieślników z Przemyśla, którzy wpatrując się w wodę nie dostrzegli nic; lecz gdy obecne kobiety poraziły im, że potrzeba nakryć studzienkę chustką, i z pod niej w wodę patrzyć, wykrzyknął jeden: Jest cud, widzę trzy światła na wodzie; a gdy ks. proboszcz polecił im przypatrzeć się chustce, czy nie jest dziurawą, pokazało się, że miała trzy dziury, i wyszłał się cud.

Gdy pielgrzymki do umiarkowanego cndownego miejsca się zniżają, lud od pracy odbiega i na wydatki się naraża, należało do władzy duchownej, której niższe czynniki objawienie sobie przywłaszczały, aby proces kanoniczny przeprowadziła, i sprawę objawienia wyjaśniła; lecz władze tak dachowna jak i świecka w Przemyślu postępują dotąd nader pobłażliwie. Koniecznością jest zatem, aby władze wyższe tą sprawą się zajęły, i jeżeli niebyle i niema objawienia, aby lud się nie tumanił, i nie był wyzykiwanym; a potrzebą jest tem większą, że w Przemyślu przysposabia się kaplica, która w tych dniach ma być do Bolestraszczyce przewieziona, aby jako z ziemi wyrosła wydaliśmy tem więcej miejsce objawienia.

Rozchodzi się wieść, że w Tarnowie, wiosce pod Krasiecznem objawiła się także Matka Boska w studni dworskiej bardzo głębokiej, ale nad ranem pod sam wieżmach ma wypływać, dokąd także ludka pobożni podąża, lecz zdaje się, że ta pielgrzymka wnet ustanie.

Ognisko polskie w Pradze. Dnia 5. b. m. odbyło się 2. z rzędu walnej zebranie Ogniska, na którym wobec licznie zgromadzonych członków, Wydział zdawał sprawę z calorocznej swej czynności. Przedłożony wykaz członków jak i stanu majątkowego wykazały znaczny wzrost Towarzystwa. „Ognisko” złożyło wszystkich bez wyjątku prawie Polaków w Pradze przebywających — tak ludzi pracy na najrozmaitszych stanowiskach, jak i młodzież uczęszczającą do wszelkich i wyższych zakładów naukowych. Pielęgniwanie języka i patriotyzm narodowych były jak dotąd głównem zadaniem Ogniska. W tym celu odbywały się różne odczyty, jak między innymi: hr. Czarnieckiego, „O Mickiewiczu”, precesa Ogniska hr. Potulickiego „Juliusz Słowacki i stanowisko jego w literaturze polskiej”, — „Pan Tadeusz” Mickiewicza, Papiusa „Król Jan i wyprawa wiedeńska” itd.

Wspólnie obchodzono tamanie oplatka, wieczórka Sylwestrowego; święconego, zgromadzały oprócz wszystkich członków, także licznych a radośnie zawsze witanych czeskich pobratymców. Również i dni pamiętkowe jak i zabawy towarzyskie, urządzane przez Ognisko leczyły często przedstawicieli obu narodowości. Ze stowarzyszenia zjednał sobie umiało szacunek i sympatji, potwierdził najwymowniejsz nazwisk kilka, wyjętych z pomiędzy licznych gości naszych, jak prezydent miasta Pragi, dr. Czarny, radca dworu Szeiska, nadinspektor Linka, profesorowie uniwersytetu Goll, Janowski, Czelakowski, Hostynski, znani przyjaciele narodu naszego, dr. Chodonsky, Edward Jelinek, Noworka, dr. Zitek i innych. Czytelni „Ogniska” leży obecnie obok 230 tomów cennych dzieł, wszystkie niemal większe czasopisma polskie. Tak jedne, jak drugie składają się głównie z darów członków lub uznania godnej hojności redakcyj polskich i zycielnych nam osób zamieszkałych w najbliższych dzielnicach kraju.

Wiele w tym względzie mamy osobiwie do zawdzięczenia profesorowi Sładkowi, w Pradze. Ważne zebranie miaowało dotychczasowego wiceprezesa, p. nadsłyniera Józefa Mazykę, członkiem honorowym, w dowód uznania zasług jego po łożonych około moralnego i materialnego rozwoju „Ogniska”.

Jako pierwszą własność nieruchomości zakupiło „Ognisko” za inicjatywy członka swego p. Filipowicza grób sp. Feliksa Sojkowskiego, sybirjczyka, zmarłego w Pradze, broniąc prochów jego przed bliższym już wyrugowaniem z miejsca ostatniego spoczynku.

Członkowie, których liczba dochodzi obecnie 60, nie licząc w to stałych gości, niemogących się wpisać dla zaleźnych zawodów, wybrał nowy zarząd, składający się z pp. Zygum. hr. Potulickiego, prezesa, I. Muzyki wiceprezesa, Towarnickiego sekretarza, Kamińskiego skarbnika, adl. Filipowicza, doktorów Lubieńskiego i Smarzewskiego, w końcu Knaenera, którego poruczone zarząd czyteln. Lokal „Ogniska” pozostaje i nadal w Nuselskiej restauracji przy ulicy Pocztowej.

Stracenie. W Berlinie stracono podoficera Sobbeego zabójcę listonosza Kossatha.

Radoliński. Gaulois podaje zyciorys braci Boito, muzyka i malarza, których matka Radolińska była jedną z najciekawszych współczesnych kobiet. Ona to wybrała synom drogę działania i obu

zachęcił umiała do pracy. Malarz mówi dobrze po polsku i na jego to cześć oraz Sieniradzkiego król Humbert podczas jednego z dworskich obiadów polecił okrzestzić zagrań mazurem. Szczegóły Gaulois o naszej rodaczce są niezwykle interesujące.

Sobieszczana. W czasie objęcia Wiednia w r. 1663 oznaczony się ówczesny burmistrz Liebenberg wielką sprężystością przy zarządzaniu środkami obronnych. Dla uczczenia jego pamięci postanowili utworzyć ku temu komitet władze pomnik w miejscu dawnego bastionu Löwel, do którego Turcy najwłaściwiejsze szturmy przypuszczali. Według projektu wzniósł się na postumencie 13 st. wysokim, postać bogini zwycięstwa wielkości 8 st. trzymająca w ręku palmę zwycięstwa i wieniec wawrzynowy ponad lwem spoczywającym u stóp postumentu, na polamanej bronii tureckiej. Na cokule będą w płaskorzeźbie popobitzy ks. Lotaryńskiego, hr. Stahrenberga, burmistrza Liebenberga i króla Sobieskiego.

Mortier de Fontaine, wirtuoz fortepianisty, który pierwszy wykonywał publicznie ostatnie sonaty fortepianowe Beethovena, zakończył niedawnego życie w Londynie. Dzienniki niemieckie, z których to wiadomości wyjmujemy, dodają, iż zmarły był rodem Polak.

Niespodziewany rezultat nastąpił z carskiego manifestu, obiecującego przebaczenie osobom połącznitym do odpowiedzialności za przestępstwa i wyrokowania, i z bytu nieświadomym, ukrywającym się przed ręką sprawiedliwości. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż nazajutrz po ogłoszeniu manifestu szedłwie pokoju miasta Petersburga byli już w obłężeniu przez osoby do tej kategorii należące. Najciekawsze zaś jest, że wszystkie te osoby, których caleni latami władze polityczne oszukać nie mogły — mieszkają sobie najspokojniej w Petersburgu.

Czy to sen czy mara? Moskiewski minister sprawiedliwości Nabokow zamierzając moskiewskie kodeks karnej oyczyścił z mongolizmu, polecił prof. petersburskiemu Taganzowi, który się na niemieckich uniwersytetach kształcił, wypracować odpowiedni projekt. Według tego projektu miałyby grabież (konińska) majątku i kara chłosty być zmniejszona, a kara śmierci tylko na wypadki zbrodni stanu przez zamach na osobę panującego zatrzymana. Jest tam także w zasadzie wypowiedziane, niewydawanie politycznych zbiegów.

Festyn japoński w Paryżu. Starodawne rody arystokracji francuskiej ustąpiwszy biegiem dzieł z arcy politycznej, poświęcają się obecnie szczególnie działalności dobroczynnej. Jedną z wybitniejszych w tym kierunku osobistości jest księżna (duchessa) Larocheoucauld, która swój wspaniały hotel oddała na urządzenie festynu japońskiego, polecający wykonanie komitetowi, złożonemu ze świadomych rzeczy arystokratów-turystów, którzy Japonię i zzwyczajnie jej mieszkańców dokładnie poznali. Gości zaproszonych było 4000, o wiele więcej niż hotel pomieścić mógł, lecz na szczęście obszerny park zarządził potrzebne. Apartamenta pierwszego piętra były zupełnie w guście japońskim oboite i umebelowane. Waszycy gospodarze i gospodynie festynu, równie jak i cała służba w strojach japońskich od stóp do głów, nie pominęszy długich warkoczy. W teatryku, który w parku urządzono, odegrali najznakomitsi artyści i artystki komedji japońskie i odśpiewano pieśni francuskie na arje japońskie.

Czy budył według gastronomii japońskiej opatrzoną, nie wspomina sprawozdawca, lecz wypada powątpiewać, ażeby ta krótkocichła japońsznania n paryskich Lukullów, tak dalece się posuwała.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Wiedeń d. 15. czerwca. (Pryw.) W tonie partji niemieckich narodowców nastąpiły nieporozumienia. Fernsdorfer polemizuje z Schönerrern.

Wiedeń d. 15. czerwca. (Pryw.) W chebskiej Izbie handlowej wygłosił Plener gwałtownie filipkę szczególnie przeciw Polakom i wydał równocześnie wojnę Węgrom, Czechom i kleryałom.

Zemlin d. 15. czerwca. (Pryw.) Wielki tunel kolejowy pod Ripani zawalił się.

Budaa d. 15. czerwca. (Pryw.) Hafiz basza z wojskiem tureckim zupełnie otoczony jest przez albańskie plemiona górskie i może wymknąć się tylko przez jezioro Skodarskie.

Belgrad d. 15. czerwca. (Pryw.) Sprawczy ni zamachu Helena Markowicz, jak udowodniono, nie umarła naturalną śmiercią, ale została uduszona.

Wiedeń d. 14. czerwca. Na ogólnem zgromadzeniu akcjonariuszów I. węgiersko galicyjskiej kolei żelaznej (Łupkowskiej) odczytano sprawozdanie, według którego w ubiegłym roku było 880.557 złr. dochodu, z czego powstała zwykła 17.434 złr. Kolejke skarbowe, przez Towarzystwa zarządzane, dały także zwykły, Dnieprzańskie nawet oprocentowała cały przez skarbnictwa włożony kapitał. Dokonane przez rząd wypowiedzenie zarządu kolei skarbowych nie wyrwie wpływu na rentę akcjonariuszów, a zamierzone połączenie tych kolei w jednym większym zarządzie, nawet i wtedy nie oddział na interes akcjonariuszów, gdyż rząd zamierzał w jakikolwiek sposób rozporządzać także i tą częścią kolei Łupkowskiej, która nie tworzy uzupełniającej części kolei Transwersalnej. Przy ewentualnych w tej mierze rokowa-

niach przestrzegane będą interesa akcjonariuszów. Po odczytaniu tego sprawozdania dzielnio Radzie zawiadowczej absolutorjum.

Wiedeń d. 14. czerwca. Międzynarodowa komisja, której powierzono wstępne przygotowanie do targu zbożowego w porozumieniu z wydziałem wiedeńskiej giełdy zbożowej na jarmark zbożowy przeznaczyla dzień 27. i 28. sierpnia.

Wiedeń d. 15. czerwca. Presse i Fremdenblatt konstatują, że minister finansów, przez ciągle korzystne dochody podatkowe będzie w możności nie zrobić użyciu z udzielonego mu ustawa finansowa z r. 1883 pełnomocnictwa wydania renty amortyzacyjnej. Według Fremdenblatt, rozchodzi się o 19.675.200 złr., których oprocentowanie w wysokości 826.360 złr. będzie nrzane tak długo, dokąd minister nie zrobi użyciu z danego mu pełnomocnictwa co do renty amortyzacyjnej. Możliwość taka już przed 10 lat nie istniała. Podług Presse, minister finansów jest także w położeniu dotychczas przyczęścił co do pokrycia części wydatków z r. 1883 z zapasów kasowych. Ponieważ wysokość renty amortyzacyjnej prawie równa się tej sumie, na jaką wydana została renta do pokrycia z 1883 r., to wypływa stąd, że budżet na r. 1883 nie tylko w ordynarium, lecz także w całosci nie wykazuje niedoboru.

Rzym d. 14. czerwca. Jacobini przyjmowali ks. arcybiskupa Felhińskiego.

Petersburg d. 14. czerwca. Giers wydał na dniu 9. czerwca okólnik do reprezentantów Moskwy zagranicą, oznajmiając im, iż car rozkazał, iżby monarcom i naczelnikom rządu, przy których są niewierzeltnieni, podziękowali za sympatję, okazaną wystaniem specjalnych poselstw na uroczyście koronacyjną. Narod moskiewski wyznaniowo i instytucyj monarchiczną ze swoim władcą nierozdzielnie połączony jest niewyomnienie uradowany dowodami poważania, okazanem przez władze przez zagranicę. Opiarając się na tych uczuciach narodu, przyjął z żywym zadowoleniem wspomniane oznaki sympatji ze strony monarchoń, upatrując w tem nową rękojmię zgody i pokoju, których utrzymanie leży w jego własnych pokojowych zamiarach.

Berlin d. 14. czerwca. Komisja w sprawie kościelno-politycznej przyjął artykuł pierwszy przedłożenia rządowego 17. drugi 15 głosami. Artykuł trzeci przyjęty został na wniosek Brühla w tem brzmieniu, że zamiast rządu zastrzeżenie ma robić starszy prezydent. Artykuł czwarty został odrzucony przeciw 8 głosom nacjonal-liberałów, wolno-konserwatywnych i seccjonistów. Reichsmazger donosi, że rząd zrobił propozycję kupna kilku kolejom prywatnym, w celu dalszego przeprowadzenia państwowego systemu kolejowego. Oferty mają być przyjęte do 10. października; podwyższenie ofert jest wykluczone. Posner Zig podaje wiadomość, że rząd wydał okólnik do inspektorów obwodowych, w którym znosi rozporządzenia z 7. i 27. kwietnia co do udzielenia nauki religii uni katolickiej w języku niemieckim.

Oran d. 15. czerwca. Potwierdza się wiadomość, że Suliman, naczelnik powstańców w południowej części tej prowincji podał się. Przybył on do Tañlalet, gdzie czeka na zarządzenia Ordęgi, reprezentanta francuskiego w Marokko. — Suliman wyprawi swojego syna jako zakładnika, poczem uda się prawdopodobnie w towarzystwie Ordęgi do Paryża.

Londyn d. 15. czerwca. Sąd przysięgłych skazał za spisek dynamitowy Tomasza Gallafera, Whiteheada, Curtina i Wilsona na dożywotnie roboty przymusowe. Dwaj inni zostali uwolnieni. W Izbie niższej oświadczył rząd, że wkrótce podpisany zostanie traktat handlowy między Anglią a Włochami na podstawie najkorzystniejszej. Tylko co do handlu nadbrzeżnego krajowej posiadają korzystniejsze od Anglików warunki. Kolonia angielskie zastrzegły sobie prawo przystąpienia do traktatu, który ma trwać do d. 1. stycznia 1888, a jeżeli nie zostanie wtedy wypowiedziany, do r. 1892.

W Izbie lordów oświadczył Derby, że Anglia chce odnowić stosunki swoje z krajem Basatów (w południowej Afryce), ale pod warunkiem, że Basatowie będą tego sobie jednogłownie życzyć, i że nie będzie potrzeba używać siły zbrojnej. Basatowie i kolonia na Przyładku pogodziły się co do znacznej części kosztów administracyjnych. Na granicy orañskiej panuje spokój.

Zara d. 15. czerwca. Do sejmiku wybrano z miast i Izby handlowych pięciu autonomistów i 5 narodowców. Dwa wybory nieznanne.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Londyn dnia 14. czerwca. Standard podaje ze Shangi. Wielkie oddziały wojska koncentrując się w mieście, okolicy i dzielniczy krajowców. We Filadelfji zakupują chiński ajenci amunicje od państw Zjednoczonych. Dotąd zakupili milion naboiów i znaczną ilość karabinów.

Budapeszt dnia 14. czerwca. Notariusz sądu w Gysuki, który ostatniemi czasy przy przestuchaniu mordców Majłaha jako sędzia śledczy zasiadał, zastrzelił się o północy we własnym mieszkaniu.

Teatr hr. Skarbka pod dyrektcją Jana Dobrzańskiego.

Przyjechali d. 15. czerwca 1883.

Hotel ZORZI: T. hr. Dziedzicki z Wiednia, F. hr. Potulicki z Glinian, hr. Zichy z Węgier, W. Sialecki z Kijowa, W. Podlewski z Czerniow, T. Kownacki z Switazowa, L. Szawłowski z Przewłoki, I. hr. Fürstenberg z Jarosława, hr. Schaffgotsche z Jarosława, dr. B. Wojciechowski z Kijowa.

Hotel ANGIELSKI: I. Sumowski z Wołynia, A. Stecki z Srodopolec, E. Kamiński z Zolnik, dr. W. Skowroński z Tarnowa, dr. W. Zbyszewski z Rzeszowa, I. Wiśniewski z Ciemierzynie, I. Pawłowski z Dzięwiłnik.

Hotel EUROPEJSKI: A. Głogowski z Bojaniec, A. Brzoszowiecki z Czerniowiec, W. Żurawski z Myszkowa, W. Majewski z Wiednia, Von der Ense z Żółki, F. Karst z Wiednia, hr. Bamberg z Krakowa, Philipp z Krakowa.

Hotel WARSZAWSKI: G. Bieniaszewski z Wysockiej, Z. Płończyński z Warszawy, A. Przybielicki z Krakowa, P. Dziołpiński z Tarnopola.

POCIĄGI KOLEJOWE. podług zegaru lwowskiego

Przyjeżdża do Lwowa:	
Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg popołudniowy, o godz. 9 min. 57 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 43 przed południem miesięczny, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.	
Z CZERNIOWICZ: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg popołudniowy, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 3 min. 53 po południu pociąg miesięczny.	
Z PODWOLOCZYSK: na dworzec w Podzameru o godz. 19. min. 17 wieczór pociąg popołudniowy, o godz. 3 min. 17 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg miesięczny.	
Z PODWOLOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg popołudniowy, o godz. 5 min. 5 rano i o godz. 16 min. 16 po południu pociąg miesięczny.	
Z STANISŁAWOWA: na Strj, rano o godz. 8 min. 17 i pociąg osobowy, wieczór o godz. 8 min. 33 pociąg miesięczny, i o godz. 3. min. 11 popołudniu pociąg lokalny Szewc. oc Lwów.	
Odechoda z Lwowa:	
Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg popołudniowy, o godz. 5 min. 50 pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg miesięczny, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny miesięczny.	
Do CZERNIOWICZ: o godz. 6 min. 30 rano pociąg popołudniowy, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg miesięczny.	
Do PODWOLOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg popołudniowy, o godz. 13 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg miesięczny.	
Do PODWOLOCZYSK: z dworca w Podzameru o godz. 5 min. 10 rano pociąg popołudniowy, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg miesięczny.	
Do STANISŁAWOWA na Strj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg miesięczny, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg osobowy i o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczersze.	

Lwów z Isby handlowej, 15. czerwca 1883.	
1. Akcje na stutkę bez kuponu bieżącego płać żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 900 zł. m. k.	100 — 903 —
Lwów-czern. jaz. 200 zł. w. a.	168 25 171 25
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 — 366 —
kred. galic. po 200 zł. w. a.	253 — 278 —
3. Listy zastawne na 100 złr.	
bez kuponu bieżącego	
Tow. kred. galic. 5 pr. w. a.	99 — 160 —
4 w. a.	89 60 90 65
5 okresowa 49 — 109 —	
4 lot 4 1/2, 1. 26 25 68 —	
Banku hyp. galic. 6 pr. w. a.	101 70 102 70
5 w. a.	97 80 98 80
5 10%, pr. 100 75 101 75	
Listy dłużne g. z. kr. w. l. pr. 100 — 102 50	
5 98 — 95 —	
3. Listy dłużne na 100 złr.	
Ogól. rol. kred. sakad dia Gal.	
i Bukow. 6 pr. los w 15 lat.	
4. Obligacje na 100 złr.	
Ludomierzające galic. 5 pr. m. k.	98 30 99 30
Oblig. kom. zak. kr. w. l. 6 pr. w. a.	95 — 98 —
Polyszka kraj. s. r. 1873 6 pr. w. a.	101 — 103 —
5 100 —	

KURS GIEŁDY WIENSKIEJ.	
Wiedeń, dnia 14. czerwca 1883	
godzina 1 minut 50 popołudniu.	
Alpiny	72.50 Wzg. akcje kr. 294. —
Anglo-Austr.	110.25 Unionsbank 117. —
Kolej Kar. Lud.	299.75 Nordbahn 276. —
Kolej Polud.	150.70 Kolej Alföld. 170.25
Kolej pań. Elab.	326.50 Kolej lw.-czern. 169.25
Węg. Nordost.	156.25 Wied. Comm. 123.50
Wzg. obl. p. sz.	99. — Elbatal 218.25
Kolej siedmiog.	109.90 Losy tureck. 25.25
Zl. rest. węg. 4%, 89. —	Bankowicza 106.20
Ros. rubel pap. 1.17 1/2.	Losy węgier. 115. —
Galie. indenn. 98.75	Marki niemiec. — —

Usposobienie: słabsze	
Wiedeń, dnia 15. czerwca	
godzina 10 minut 38 przed południem	
Akcie kraj. 297.50	Anglo-austrij. 111. —
Kolej Kar. Lud. 301.25	Kolej Poluda. 151.50
Unionsbank 117. —	Napoleon tor 9.52
Rosyj. banka. 1.17 1/2.	Usposobienie: chwiejna
Berlin, dnia 14. czerwca	
godzina 4 minut 35 po południu	
Rosyj. bank. 201.25	Akcie kredyt. 504.50
Lombardy 160. —	Galicyjskie 128.30
Kolej rumań. —	Austr. banku. 171.10

KURS GIEŁDY WIENSKIEJ.	
Wiedeń, dnia 14. czerwca 1883	
godzina 1 minut 50 popołudniu.	
Alpiny	72.50 Wzg. akcje kr. 294. —
Anglo-Austr.	110.25 Unionsbank 117. —
Kolej Kar. Lud.	299.75 Nordbahn 276. —
Kolej Polud.	150.70 Kolej Alföld. 170.25
Kolej pań. Elab.	326.50 Kolej lw.-czern. 169.25
Węg. Nordost.	156.25 Wied. Comm. 123.50
Wzg. obl. p. sz.	99. — Elbatal 218.25
Kolej siedmiog.	109.90 Losy tureck. 25.25
Zl. rest. węg. 4%, 89. —	Bankowicza 106.20
Ros. rubel pap. 1.17 1/2.	Losy węgier. 115. —
Galie. indenn. 98.75	Marki niemiec. — —

Ruckera apteka we Lwowie, poleca Specjalności i środki uniwersalne francuskie i inne, tak przesennie jak przez inne firmy ogłaszane.

Zwracamy uwagę na PAPIER prze- ciw MOLOM przed przechowaniem futer, aksam. tów, mebli, książek itd. skutek niezawodny. A. Kuszyk kosztuje tylko 5 ct. w większej ilości taniej. JEDY- NIE dostać można w APTECE K. KRZY- ZANOWSKIEGO (obok Brygidek) we Lwowie.

W Iwoniecu ordynuje od lat 10 jako lekarz zakładu, dr. Klemens Dębicki.

W Franzensbadzie ordynuje jak w latach poprzednich dr. Karol Dębicki zum schwarzen Boss.

Wina lecznicze aptekarza Juliana Hausberga, jako to: Malaga z chłm, z szlamem, z chłm i szlamem, z rhabarbar, Colombo i t. d., jedynie na wystawie paryskiej medalem zastąpił wyszczególnione wyróżn. sa do nabycia w głównym składzie aptekarza Adolfa Heidenberga w Brześciu, a nadto: we Lwopolu: u Fr. Jamrogiewicza, w Kamionce Stramiłowej u B. Piepsa.

Wiedeń 13. czerwca.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	
Bony austr. w bank. 6 pr. w rezerwie	78 40 78 50

HISTORJA POWSTANIA
1863 — 1864 r.
2 tomy. Tom I. Ruch narodowy aż do wybuchu powstania 1794 — 1863. Tom II. Powstanie do wybuchu aż do upadku 1863 — 1865. Cena 5 zł. Oprawa w płótno angielskie 6 zł.

Ostatnie lata
Dziejów Powszechnych
od 1846 roku do dni dzisiejszych.
Wydanie drugie znacznie powiększone. (Rok 1846. Rewolucja we Francji, we Włoszech, w Niemczech, w Węgrzech, w Polsce. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie w Polsce 1863 r. Wojna duńska, austriacko-pruska, francusko-niemiecka. Komuna. Prześladowania w Polsce. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji). Cena 5 zł. 250. Oprawa w płótno ang. 2. 8.30.

Pamiętniki powstańca
z 1863 i 1864 r.
(Bożena — Chmieliński. — Bosak. — Krzywdy). Cena 1 zł.

Powstanie Polskie NAD BAJKALEM
i sprawa Kazanka, przez naczonego świadka Z. O. — Cena 40 ct.

O ustanowieniu i upadku **Konstytucji 3. Maja**
przez Hugona Kołłątaja. Cena 1 zł.

Historja Rewolucji 1794 r.
przez generała J. Zajacka. Cena 60 ct.

Listy króla Jana III.
pisane do królowej Marii Kazimiry, w ciągu wyprawy pod Wiedniem 1683 r. Cena 60 ct.

O prześladowaniu **Kościółca Unickiego na Podlasiu**
przez Aleksandra Wernickiego. Cena 40 ct.

Wszystkie powyższe dzieła wyszły nakładem **Księgarni Polskiej**
A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego
1203 we Lwowie. 1—9

A PTEKA
Jul. Nahlka we Lwowie
poleca:
Preparata salicylowe do ust jako najlepsze do konserwowania tydzień i nunięcia przykręgu odoru z ust.
Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct. proszku salicylowego puszka 60 ct. wody salicylowej flaszka 60 ct.

Eau de Botot na wzmocnienie dziaseł i przeciw bolom zębów. 1612 1—2
Cena flaszki 1 zł.

Wodę anaterynową własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.

Kropki przeciw bolom zębów zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.

ŚWIEŻE wody mineralne
krajowe, t. j.: Rymanowska, Iwonicza, Szczywnicka, Zegiestowska, Krynicka i tp.

zagraniczne:
Marjanbadska, Karlsbadska, Seleserska; wszystkie gorzkie i t. p. są do nabycia w głównym składzie **J. Ichnatowicza**, ulica Kopernika, liczb. 3.

Na zamiarę na wiosnę
Realność w mieście Lwowie, przynosiąca 2.500 zł. rocznego przychodu z pięknym ogrodem i w pięknym położeniu, na realności tej ciąży dług tabularny 15.000 zł. — Blizsza wiadomość d. 1. Lipca b. r., Lwów, Choryżyczyna, 1 27, 1. piętro, od godziny 1—3 popołudniu, lub pisemnie pod adresem „Kassian”. 1623 1 6

Mieszkanie
o 6 in pokojach z meblami, z kuchnią, stajnią i wozownią w **Delatynie**, do njięcia.
Blizszej wiadomości udziela księgarnia **M. Michty** w Kolomyi. 1635 1—2

ŚWIEŻE Wody mineralne
tak krajowe jak zagraniczne poleca handel **KAROLA KLIMOWICZA**. Łaskawe zamówienia z prowincji uskutecznią się odrobinę.

KAWA
w najwyborniejszych gatunkach, czysta, mocna, aromat, niefarbowana, w workach wagi 4 1/2 kilo netto, pością za pobraniem do wszystkich miejscowości Austro-Węgier netto za 1 kilo z cłem i franco:
złr. 1.18 **BAHIA**, czysta w smaku,
1.23 **CAMPINOS**, dobra i mocna,
1.28 **LAGUAYRA**, wydatna,
1.36 **JAVA** wyborna, jasno-ziel.,
1.42 **GUATEMALA**, del. w smaku,
1.54 **Afryk. perł. MOCCA**,
1.60 **Złota MENADO** wymiana,
1.68 **Perł. COSTABRICA** jas. siel.
1.70 **CEYLON**, nieb-ziel. wym.,
1.78 **PORTORICO** ima gr-ziar.
1.84 **MOCCA** prawd. arabiska,
1.98 **Perł. CEYLON**, wym. nieb.

R. MAITI w Trjescie. 1872 2—6

Majątność ziemska
w dawnym obwodzie Skalaockim, dzisiejszym powiecie Skalaockim, przy drodze krajowej położona, obejmująca 680 morgów przestrzeni ziemi bardzo żyznej, jest na sprzedaż wystawiona. — Blizszą informację powzięć można w biurze adwokata Żywickiego w Tarnopolu. 1887 3—3

Kareta
na dwie osoby w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania w gmachu teatru nr. 28. I. piętro. 1626 1 2

ASTHME Dusznosć, chrypka, katarz, zadawione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSOURA**.
W Paryżu, Skład główny w Apteczni Parva Levasseur, rue de la Monnaie, 22. Dostac można we wszystkich głównych aptekach.

NEURALGIES Wszelkie cierpienia pnia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigulek antineuralgicznych **DR. CRONIERA**.

Księga adresowa miasta Lwowa.
(Wydanie nowe), wyszła 1—3
nakładem **F. H. Richtera** (H. Altenberga), we Lwowie.
Cena zł. 1.20.
Nabyć można we wszystkich księgarniach.

Urząd pocztowy w Glińianach, — poszukuje 1638 1—3
Ekspedytora
Zgłoszenia do c. k. urzędu pocztowego w Glińianach.
Wykwintne nowe islandzkie **śledzie Matjes**, nader delikatne, miska białego i tłustego, poleca w fasceczkach pocztowych, 25 sztuk 4 marek 25 f. franco za pobraniem.
Adolf Ebeling, Conserven-Fabrik & Delicatessen-Magazin, 936 1—3 Bergedorf-Hamburg.

Znaczny wybór
OBIĆ papierowych (Tapet), materji meblowej, kap, firanek, dywanów, chodników, kołder flanelowych i koców wodoleczniczych (Gräfenbergskich)
w dowolnych jakościach, poleca po stałych cenach
WYŁĄCZNY SKŁAD FABRYCZNY DLA GALICJI
FILIPA HAAS i Synów
we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej.

Znaimskie czeresnie Sercowe, wielkie, twarde, szlachetne, od dzionnie świeże, 5 kilo z opłatą ports 2 zł. a. w. Dalej polecam 5 kilo opłatnie:
Kompost malgi w onkrze złr. 3.—
Marmolada morelowa „ 5.—
Marmolada z cz. czespece „ 5.—
Marmolada czeresniowa „ 3.—
Marmolada ze sliwki „ 3.—
Miod kwiatowy „ 3.—
Mixed Pickles „ 5.—
1052 Obet-Cultur-Station 1—3
S. M. ZEISEL w Znaim.

Szyzma i Unia
ks. W. Kalinki.
Dwie konferencje powiedziane w kościele P. Marii w Krakowie 16. i 17. marca 1883, w dużej Sec. Cena 60 ct. z przesyłką pocztową 65 ct.
wyszły nakładem księgarni **Seuffartha i Czajkowskiego** 1555 we LWOWIE. 1—5

Patent. kosiarki do trawników (specjalność) c. k. uprz. fabryki maszyn **Krans & Co.** we Wiedniu, Währing, Herrngasse 64. Łatwość w użyciu, wydatne i praktyczne, zatem polecenia g. d. n. posiadaczom mniejszym i większym ogrodom. Szerokość cięcia 4.0 i 5.0 m. Cena 12 i 15 zł. Za gotówkę odstawa franco.

Prawd. ang. tarpolimowe worki na zboże
mocne i trwałe
hektolitr, sztuka 45 ct
na 2 mierzycie sztuka 50 „
na 1 mierzycie „ 37 „
Prawie nowe, zupełnie dobre, nader gęste, niezaczernione worki na 2 mierzycie sztuka 86 ct.
Land- u. Forstw. Verkehrrs-Bureau we Wiedniu, III. Ungargasse 59.

Nakładem i drukiem **księgarni J. A. Pelara** w Rzeszowie, wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia:
CYBULSKI W., „Rejestr ekonomiczny”, wydanie 5me, poprawne na pięknym papierze w trwałe oprawie. Cena zł. 2.50.
BOBRECKIEGO J., „Rejestr lasowy”, wydanie 5te, poprawne, z uwzględnieniem nowych miar i wag. Cena zł. 1.30.
W tejsze księgarni są do nabycia:
a) Dzienniki robotnicze, tygodniowe i miesięczne, b) Dzienniki pieniężne, przychodni i rozchodni, c) Raporty tygodniowe, d) Raporty dzienne, e) Raporty lasowe, f) Raporty o czynności gospodarczej, g) Asygurujusz, h) Kwitujusz, i) Dziennik wydaw. obrotów, k) oraz i księżeczki dla czoładzi folwarcznej. 1560 2—3

PRAWDZWE PIGULEKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze do środków czyszczących przeciwnoczących krew we wszelkich jakościach męgo przymiotu, skroflicznych, Hsajajach, wyrzutach skroflicznych i sepeniu krwi. 2 30—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 80, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Fabryka maszyna gospodarskich, **UMRATH & Cmp. w Bubna** (pod Praga), dostarcza najlepsze i najtafsze pługi stalowe, siewniki rzędowe (drylowniki) i szerokokorunne, młocarnie ręczne i kieratowe, garlatury młocarniane o sile trzech koni, młaki do czyszczenia słoek i masyzny do krajania paszy. Jednoroczna gwarancja. Cenniki z rycinami na żądanie franco. Świadectwa i listy pochwalne z najrozmaitszych okolic Galicji. 1278 3—4

Do Krynicy przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy, zapatrzyszwy mój magazyn w najmodniejsze paryskie stroje i kwiaty. 1637 1—2
M. TOPOLNICKA we Lwowie, plac Halicki, 1. 1.

KOSZULE damskie i płócienne sztuka po zł. 1.40 i wyżej poleca handel **Fryderyka Schubutha i Syna** Lwów — Rynek.

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy w uroczej górskiej okolicy, 410 m. nad p. m., otoczony szpilkowymi lasami w których przeszło dwie mile spacerów.
Szczały sło-alkaliczne jodo-bromowe zalecane przez najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą, w cierpieniach skroflicznych, gośćcowych i dnawych, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skroflicznych, sylfitycznych i nerwowych.
Zakład zawiera przeszło 600 pokojów gościnnych od 20 ct. do 3 złr. za dobę, kilkadziesiąt pokojów rodzinnych ogrzewanych z kuchniami, hotel murywany (dom zajezdny), wspaniale murywane łazienki o miedzianych wannach, kąpiele ciepłe jodowe, borowinowe, zimne z tuszami, natryskowe, parowe, igliwowe, żelazne, objętne, zakład gimnastyczny (w nowo wybudowanej sali), połączone z nauką tańców, wszystko pod kierunkiem p. Budkowskiego z Warszawy — dalej aptekę, skład wód mineralnych, krajowych i zagranicznych, żytoce, aparat Waldenburga do leczenia wzrznego, wiewalnię gazu bagiennego.
Podczas sezonu udzielają pomocy lekarskiej dr. Klemens Debicki i dr. Adam Swirski.
Dla przyjemności i wygody publiczności służą: kaplica, czytelnia ksiązek i gazet, doborowa orkiestra, wspaniała sala balowa, dwa fortepiany, nowo zbudowany zakład fotograficzny, pięć różnorodnych sklepów, nowa piekarnia, rzeźnia, trzy restauracje katolickie, cukiernia, kawiarnia, bilard, dwie restauracje izraelskie, fryzjer, cyrulik, szewcy, krawcy.
Urząd pocztowy i telegraficzny.
W zeszłym roku oddano do użytku publiczności, wśród zakładu wybudowane nowe łazienki dla zimnych i tuszowych, nowe łazienki dla jodoborowinowych kąpiele, dom o 20 pokojach rodzinnych z przedpokojami i kuchniami z moditewnią dla izraelitów.
Zakład posiada wszystkie domy należycie umeblowane, oprócz 600 zwyczajnych 300 łózek ze sprężynowymi materacami i pościela, sprowadzone w tym roku 100 łózek żelaznych, nowe meble, materace i świeża pościel. Wodociągi wielkim kosztem założone, skrapiają ulice i gazony, ochładzają powietrze podczas upałów i zabezpieczają zakład od pożarów.
Witanie muzyką przybyszających i odjeżdżających gości, zostało na ogólne żądanie publiczności zmieszone. Zamówienia na wodę, sól, ług i muł, na mieszkania i powozy przyjmuje, broszury, cenniki i przewodniki rozysła franco.
Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego
1489 5—5
w Iwoniezu.
Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.

Z Krakowa koleją do Tarnowa lub Rzeszowa, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicy; z Rzeszowa podzielnie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6tej godzinie rano.
Z Krakowa koleją do Tarnowa lub Rzeszowa, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicy; z Rzeszowa podzielnie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6tej godzinie rano.

SAINT-RAPHAËL
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzabawniejszych działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdym jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w słośowną etykietę, a korek pokryty kapelą z napisem:
Sprzedaje się we Lwowie w aptekach P. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.
Export: C^o Prop^o du Vin de St-Raphaël, a Valence (Drôme), France.
W apteczni p. Nahlka we Lwowie.

Niema nagniotków
Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skroflicznych, bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa
Cena flaszki 50 ct.
w Apteczni
K. Krzyżanowskiego we Lwowie.
Dr. Jan Danielski
były lekarz praktyczny szpitali krakowskich, ordynuje od dnia 3. czerwca przez „cały sezon kąpielowy” w **Zegiestowie**.
1552 1 10

Folwark **Ostrowczyk** potrzebuje teoretycznie i praktycznie wykształconego 1806 3—3
gorzelnika.
Zgłoszenia się osobicie lub przysłaniem odpisu świadectw przyjmują Zarząd folwarku, poczta Książce.

Bzierzawa
od 24. czerwca 1883.
Folwark w dobrach Belejow dwie mile od dworca kolei Dolina położony, w objętości przeszło 500 morgów, w tem roli 102 morgów, łąk i ogrodów 908 m., pastwisk 90 morgów. B. d. d. d. mieszkalne i gospodarsze w zupełności dobrym stanie, jest do wydzierżawienia na 6 lat.
Blizsza wiadomość udziela Zarząd dóbr w Wiktorowie, poczta Haliż.

Wodoleczniczy Zakład „Helenenthal“
Baden pod Wiedniem.
Pension Sacher.
Lekarz kierujący: **dr. Podzahradyk**.
Szwedzka gimnastyka lecznicza, nagniatanie, elektryka, kuracja dyetetyczna, kuracja winogronowa.
Uroczą okolicą w Helenenthal, bezpodstępne połączenie tramwaju z dworcem kolejowym w Baden, największy komfort przy miernych cenach. Blizsze objaśnienie i prospekt w administracji u lekarza kierownika we Wiedniu, Universitätsstrasse 4, od 8 do 4 godziny. 1098 2—20
Otwarcie 1. maja.

Amerykańskie grabie Tiger
po niższej cenie.
Nowo patntowane młocarnie wraz z kieratami, stół lub przwosowe. — Patentowane młocarnie ręczne.
Nowo patentowane wialnie i młynki. — Pingi „Rajol” je „no”, dwa- i trzy-skbowe. — Siewniki rzędowe i szerokokorunne pod gwanacją u 1696 1—2
J. Wychery
we Lwowie. ul. Grodecka, 1 47.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje **wszystkie efekta i monety** pod warunkami najprzystępniejszemi.
5% LISTY hipoteczne, jakoteż **5% premiiowane Listy hipoteczne**, które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, popularnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucej i wadja, są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 262 6—7

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkusikach do Sinapizmów
PRZYJTY PRZEZ SEPTALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SEPTALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUSKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGLIEJSKĄ I t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rosyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.
Nie należy uważać z a PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem **CZERWONYM** jak obok.
Sprzedaje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY 24, Avenue Victoria PARIS

Półkryte powoziki, otwarte i kryte dorożki najnowszej konstrukcji, tarantasy z wachlarzami, chroniącemi od błota, także półkryte tarantasy najnowszej fasonu, polskie i węgierskie wózki jasionowe na resorach i bez tyche, zastosowane do naszych dróg prywanych, trwałe, lekkie, w najlepszym guście sporządzone — takie same na sposób szarabanków o pojedynczych poręcznych rygorach do lekkiego pobiegu sporządzone, wszystko po cenach najumiarkowanych i gwarancja są do nabycia w składzie **MICHAŁA GERMAKA**, właściciela fabryki w KOŁOMYI.
Także przyjmuje się wszelkie naprawy i uskuteczniają się tak obstatunkami jak i naprawy, w najkrótszym czasie bez zawodu. Gospodarze wozy i inne potrzeby także można dostać gotowe lub na zamówienie. Upraszając szanownych obywateli i ogółem publiczność, abymy się podwała po za granicę kraju, za nowym wymienionym akcesoriami, gdyby napisany żądał sobie tyle pracy koło swych wyrobów, że pominiemy umiarkowane ceny, spóźniają się za swą gołwiga dla kraju pracę od pp. odbiorców podziękuj i uznania. z uszanowaniem
MICHAŁ GERMAK
właściciel wyrobów powozowych i wozów w Kolomyi. 1379 6—8

TRUSKAWIEC.
Otwarcie sezonu d. 1. Czerwca 1883.
Zakład ten położony 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec”.
Posiada 15% solankę i silne siarczane wody do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczące źródło do picia, borowinę żelazistą i szlam sło-osiarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.
Nowo zbudowane łazienki o 60 g binetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona wlewalnia pary sło-nej i wyciągu igliwia; leczenie elektryczne.
Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracji i cukiernia, nowy billard i fortepian, dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.
Lekarz zdrojowy **Dr. Zygmunt Bięger**, radca zdrowia.
Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej „Drohobycz” lub „Drohobycz-Truskawiec” przyjmuje przy dotaczeniu zadatku
Zarząd zdrojowy.
Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzenie przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpiel, tylko w porze od 1. do końca czerwca i od 15. sierpnia do 15. września. 1418 2—10